

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 26 maja 2023 r. (k. 489)

W pozwie z dnia 17 marca 2020 r. (data prezentaty sądu – k. 4) powódka I. P. wniosła o zasądzenie na swoją rzecz solidarnie od pozwanych (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. (dalej zwanej także jako: (...) sp. z o.o.) i Towarzystwa (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W. (dalej zwanej także jako: (...) S.A., Towarzystwo lub Ubezpieczyciel) kwoty 10.090,20 zł tytułem odszkodowania wraz z odsetkami ustawowymi liczonymi od tej kwoty od dnia 6 sierpnia 2018 r. do dnia zapłaty oraz kwoty 50.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wraz z odsetkami ustawowymi liczonymi od tej kwoty od dnia 6 sierpnia 2018 r. do dnia zapłaty. Powódka dochodziła wyżej opisanego odszkodowania i zadośćuczynienia w związku z negatywnymi następstwami wypadku, któremu uległa w dniu 2 października 2017 r. Ponadto strona powodowa wniosła o zasądzenie od strony pozwanej na swoją rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. W uzasadnieniu pozwu powódka wskazała, że w dniu 2 października 2017 r., podczas schodzenia unieruchomionymi schodami prowadzącymi na peron stacji metra w W., napierana przez innych pasażerów schodzących z góry, przewróciła się, potykając się o również przewróconą starszą kobietę, wskutek czego zaczęła spadać ze schodów z ogromną prędkością, uderzając głową o schody przy jednoczesnych wielokrotnych obrotach ciała. Powódka wskazała, że po zdarzeniu została przetransportowana do szpitala, gdzie stwierdzono uraz głowy, barku, ramienia, złamanie trzonu łopatki prawej z przemieszczeniem odłamków, liczne otarcia naskórka oraz powstanie krwiaków na pograniczu okolicy łądzwiowej i pośladka. Ze stanowiska powódki wynika, że doznane urazy spowodowały dalsze problemy zdrowotne m.in. z kręgosłupem, uporczywe i silny bóle oraz zawroty głowy, dezorientację w przestrzeniach, jak również zaburzenia równowagi. Z twierdzeń pozwu wynika, że cierpienie fizyczne i psychiczne wyłączyło powódkę na wiele miesięcy z normalnego życia, zmuszając ją do korzystania z pomocy osób trzecich. Powódka zaznaczyła, że nadal odczuwa skutki zdarzenia z dnia 2 października 2017 r., co wiąże się z koniecznością przebywania pod stałą opieką lekarzy, fizjoterapeutów i psychologa. Jako podstawę swoich żądań powódka wskazała art. 435 § 1 k.c., wskazując, że (...) sp. z o.o. nie dopełniło obowiązków w zakresie organizacji i zapewnienia bezpiecznej komunikacji swoim pasażerom. Odnośnie drugiej z pozwanych powódka podała, że odpowiedzialność Ubezpieczyciela wynika z zawartej z (...) sp. z o.o. umowy ubezpieczenia, przy czym w uzasadnieniu pozwu określono, że jest to odpowiedzialność in solidum.

W odpowiedzi na pozew (...) S.A. (odpowiedź na pozew Towarzystwa – k. 150-153) wniosła o oddalenie powództwa w całości względem niej oraz o zasądzenie od powódki na rzecz pozwanej kosztów procesu w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Strona pozwana zakwestionowała dochodzone pozwem roszczenie zarówno co do zasady jak i co do wysokości. Pozwana (...) S.A. wywodziła, że nie ponosi odpowiedzialności za skutki opisanego w pozwie zdarzenia z dnia 2 października 2017 r., wobec zaistnienia przesłanki egzoneracyjnej wyłączającej jej odpowiedzialność w postaci wyłącznej winy osoby trzeciej, która schodząc po schodach za powódką przewróciła się i spadając, spowodowała również upadek powódki. Ponadto zdaniem pozwanej wysokość dochodzonego przez powódkę odszkodowania i zadośćuczynienia jest rażąco zawyżona. Odnośnie zadośćuczynienia wyrodziła, że rodzaj doznanych przez powódkę obrażeń – które zdaniem pozwanej nie były trwałe – nie uzasadnia przyznania I. P. aż tak wysokiego zadośćuczynienia jak żądane w pozwie. Oprócz tego Towarzystwo stanęło na stanowisku, że powództwo jest bezzasadne, bowiem powódka w żaden sposób nie udowodniła zasadności zgłaszanych roszczeń dotyczących zapłaty dochodzonych kwot. (...) S.A. zakwestionowała również żądanie zasądzenia odsetek ustawowych.

Druga z pozwanych, tj. (...) sp. z o.o. w swojej odpowiedzi na pozew (k. 173-178) wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powódki kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. W uzasadnieniu strona pozwana zaprzeczyła twierdzeniom pozwu, jakoby nie dopełniła obowiązków w zakresie organizacji i zapewnienia bezpiecznej komunikacji pasażerom, co spowodowała upadek powódki. Ze stanowiska pozwanej (...) sp. z o.o. wynika, że powstanie szkody nastąpiło na skutek winy samej poszkodowanej, która nie skorzystała z innych, dostępnych w dniu zdarzenia, możliwości dostania się na peron w kierunku (...). Dalej pozwana wywodziła, że powódka z racji wieku i posiadanego doświadczenia życiowego powinna dołożyć należytej

staranności w celu bezpiecznego dotarcia na miejsce, które obrała za cel podróży. (...) sp. z o.o. stanowczo zaprzeczyła, aby ponosiła odpowiedzialność za skutki zdarzenia z dnia 2 października 2017 r., jednak z ostrożności procesowej wskazała, że powódka przyczyniła się do powstania szkody, co powinno być rozpatrywane na gruncie art. 362 k.c. W ocenie tej pozwanej zachowanie powódki i decyzja o schodzeniu na peron po unieruchomionych schodach ruchomych, które według twierdzeń pozwu były wysokie i nie dawały możliwości zatrzymania się nawet na chwilę w celu odpoczynku, pozostawało w związku przyczynowym ze szkodą, której doznała.

W toku rozprawy pełnomocnik pozwanej (...) S.A. podniósł, że do polisy ubezpieczenia, z której wywodzone są roszczenia w niniejszej sprawie, znajduje zastosowanie franszyza redukcyjna w wysokości 5.000 zł. Wobec tego, zdaniem tej pozwanej, ewentualnie zasądzone w tej sprawie roszczenie powinno zostać pomniejszone o kwotę 5.000 zł (protokół rozprawy – k. 343).

Podczas rozprawy w dniu 19 maja 2023 r. powódka pottrzymała dotychczasowe stanowisko w sprawie i wniosła o zasądzenie kwot wskazanych w pozwie solidarnie, ewentualnie in solidum (protokół z rozprawy – k. 486-486v i płyta CD – k. 487).

W dalszym toku postępowania strony nie zmieniły swoich stanowisk odnośnie żądania zgłoszonego w pozwie.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

(...) sp. z o.o. zarządza systemem kolei podziemnej w W., zwanej (...). Do zadań tej spółki należy m.in. realizowanie przewozów pasażerskich koleją podziemną w W.. (...) sp. z o.o. korzysta z udostępnionej przez miasto (...)W.infrastruktury metra (tunele, stacje) i odpowiada za ich utrzymanie.

(fakty bezsporne – niezaprzeczone przez powódkę twierdzenia pozwanej (...) sp. z o.o. na k. 175v, uznane za przyznane na podstawie art. 230 k.p.c., a ponadto są to fakty powszechnie znane oraz informacje, o których informacja jest powszechnie dostępna w sieci Internet, m.in. na stronie metro.waw.pl)

(...) sp. z o.o., jako ubezpieczającym i ubezpieczonym, a (...) S.A. została zawarta umowa ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej z tytułu prowadzonej działalności i posiadanego mienia, obejmująca okres od dnia 1 stycznia 2017 r. do dnia 31 grudnia 2017 r. Zgodnie z tą umową zakres ubezpieczenia obejmował odpowiedzialność cywilną – i deliktową, i kontraktową – za szkody osobowe i rzeczowe, które w myśl przepisów prawa ubezpieczony ponosi w związku z prowadzeniem działalności (dokonywanie przewozów pasażerów) oraz posiadaniem i użytkowaniem mienia wykorzystywanego w tej działalności (posiadanie i użytkowanie stacji Metra, pozostałych nieruchomości oraz pojazdów szynowych). Ochroną ubezpieczeniową zostały objęte zdarzenia szkodowe, które wystąpią w okresie trwania umowy ubezpieczenia. Suma gwarancyjna została określona w tej umowie na 10.000.000 na jedno i wszystkie zdarzenia w I okresie ubezpieczenia, przy czym franszyza redukcyjna wynosiła zgodnie z umowa 5.000 zł w każdej szkodzie.

(dowód: polisa – k. 163-166)

W dniu 2 października 2017 r. I. P. udała się na stację (...) w W. w celu podróży do dzielnicy (...)w W., czyli w kierunku stacji (...). W tym dniu schody ruchome znajdujące się na stacji metra (...)w W. były unieruchomione. I. P. chciała w tym dniu skorzystać z windy zamiast schodów – w celu udania się na peron, który znajdował się na niższej kondygnacji stacji metra (...). Poszukując windy, I. P. spotkała inną kobietę, która także chciała skorzystać z windy. Obie znalazły wejście do windy, ale okazało się, że winda była nieczynna. Przed wejściem do tej windy nie było informacji, że gdzieś w pobliżu jest inna winda. Wobec tego I. P. razem ze wspomnianą kobietą w celu zejścia na peron, z którego odjeżdżały pociągi w kierunku (...), skierowały się na unieruchomione schody ruchome umiejscowione na stacji metra (...) w W.. Przed tymi schodami nie było żadnego ostrzeżenia o unieruchomieniu schodów ruchomych, w tym żadnej taśmy uniemożliwiającej wejście na te schody. Najpierw na schody wstąpiła wspomniana kobieta towarzysząca I. P., a za nią ze schodów zaczęła schodzić I. P.. Po zejściu z 3 lub 4 stopni od góry kobieta towarzysząca I. P. zachwiała się i zaczęła się osuwać na prawo, chcąc mocniej złapać się poręczy. W międzyczasie na schody od góry zaczęły wchodzić

inne osoby, tworząc napierający tłum. W czasie gdy kobieta towarzysząca I. P. zaczęła się osuwać, ktoś z tłumu chwycił tę kobietę. Także I. P. w odruchu wyciągnęła rękę w kierunku towarzyszącej jej kobiety. W tym czasie I. P. zatrzymała się na schodach, lecz ludzie znajdujący się w tłumie za nią nadal postępowali w kierunku dołu schodów. W wyniku tego któraś z osób znajdujących się w tym tłumie potrąciła I. P.. Na skutek tego potrącenia I. P. upadła w kierunku dołu schodów i wykonując obroty – w czasie których uderzała głową o kolejne stopnie – wylądowała aż na samym dole schodów. I. P. w czasie spadania pomyślała, że utraci życie. Po upadku na dole schodów I. P. straciła przytomność. Po odzyskaniu przytomności skarżyła się na ból pleców i ramion. Na miejsce została wezwana karetka pogotowia.

(dowody: przesłuchanie stron z ograniczeniem do przesłuchania powódki – k. 341v-343 i 344; zawiadomienie o zdarzeniu – k. 191)

Po opisanym wyżej zdarzeniu z dnia 2 października 2017 r. I. P. została zawieziona karetką do Szpitala (...) w W., gdzie rozpoznano u niej wstrząśnienie, uraz głowy oraz złamanie trzonu łopatki prawej. Już w dniu 2 października 2017 r. I. P. założono na szyję kołnierz ortopedyczny. I. P. przebywała w tym szpitalu w okresie od dnia 2 października 2017 r. do dnia 5 października 2017 r. W wyniku zdarzenia na ciele I. P. pojawiły się czarne krwiaki na plecach oraz na udzie. Lekarze zalecali jej, aby smarowała maściami te krwiaki. I. P. otrzymała od lekarzy listę maści, które miała zakupić. I. P. zakupiła co najmniej 10 tubek tych maści. Cena jednej tubki wynosiła 21 zł. W szpitalu lekarz powiedział też I. P., że po zdjęciu temblaku natychmiast powinna rozpocząć rehabilitację, gdyż w przeciwnym razie będzie mieć unieruchomioną rękę. Temblak, który nosiła I. P., został zakupiony za kwotę 80 zł. Po zakończonej hospitalizacji I. P. w dniu 5 października 2017 r. wróciła do domu taksówką, podróż odbywając w pozycji leżącej. Po wypisaniu ze szpitala, I. P. posiadała rozległe posiniaczenia ciała i unieruchomioną na temblaku rękę. Wstawanie z łóżka wiązało się dla I. P. z koniecznością asysty drugiej osoby.

(dowody: zeznania świadka Ł. K. – k. 340v-341v i 344; przesłuchanie stron z ograniczeniem do przesłuchania powódki – k. 341v-343 i 344; fotografia zdjęciowa – k. 85; karta informacyjna – k. 81v-82; wynik badania diagnostycznego – k. 83; dokumentacja medyczna – k. 84-84v)

W pierwszych tygodniach od zdarzenia z dnia 2 października 2017 r. I. P. korzystała z pomocy syna oraz sąsiadek przy codziennych czynnościach. W tym okresie miała m.in. problemy ze wstawaniem. Usztywnienie na rękę zostało zdjęte I. P. pod koniec października 2017 r. Wtedy też I. P. w związku ze stanem po złamaniu łopatki odbyła pierwszą wizytę rehabilitacyjną w placówce przy ul. (...) w W.. W dniu 31 października 2017 r. I. P. za odbytą w tej placówce rehabilitację zapłaciła kwotę 80 zł. W listopadzie 2017 r. I. P. odbyła konsultację ortopedyczną w placówce leczniczej przy ul. (...) w W.. Za tę konsultację I. P. zapłaciła na rzecz spółki prowadzącej wspomnianą placówkę kwotę 99 zł. W listopadzie 2017 r. I. P. otrzymała kolejne skierowanie na zabiegi rehabilitacyjne w związku ze stanem zdrowia po wypadku z dnia 2 października 2017 r. Za te dalsze zabiegi rehabilitacyjne, odbyte w placówce przy ul. (...) w W., I. P. w dniu 27 listopada 2017 r. zapłaciła łączną kwotę 540 zł. Potem I. P. złożyła wniosek o dalszą rehabilitację na koszt Narodowego Funduszu Zdrowia. Kiedy w placówkach publicznych powiedziano I. P., że nie ma możliwości organizacji dalszych zabiegów finansowanych przez Narodowy Fundusz Zdrowia, I. P. skorzystała z 10 dalszych zabiegów prywatnych. Od dnia 18 stycznia 2018 r. do końca marca 2018 r. I. P. odbywała rehabilitację w ośrodku medycznym w K.. Przechodziła wówczas zabiegi, które były dla niej bolesne.

(dowody: zeznania świadka Ł. K. – k. 340v-341v i 344; przesłuchanie stron z ograniczeniem do przesłuchania powódki – k. 341v-343 i 344; dokumentacja medyczna – k. 74; historia zdrowia i choroby – k. 76; wyniki badania RTG – k. 77; skierowanie na zabiegi fizjoterapeutyczne – k. 78; skierowanie do szpitala – k. 79; skierowanie na zabiegi komercyjne – k. 80; faktura nr (...) – k. 95; faktura VAT nr (...) – k. 96; faktura VAT nr (...) – k. 97; karta informacyjna – k. 75)

W dniu 26 października 2017 r. I. P. otrzymała informację od pracownika (...) sp. z o.o. zatrudnionego w Biurze Obsługi dla Pasażerów, że nagranie przebiegu upadku I. P. z dnia 2 października 2017 r. zostało zabezpieczone.

(dowód: przesłuchanie stron z ograniczeniem do przesłuchania powódki – k. 341v-343 i 344)

W okresie od dnia 6 grudnia 2017 r. do dnia 6 czerwca 2018 r. I. P. odbyła terapię psychologiczną obejmującą sześć wizyt u psychologa P. S.. Koszt każdej z tych wizyt wyniósł 100 zł, a tym samym cała terapia kosztowała 600 zł. I. P. zgłosiła się do psychologa po raz pierwszy w dniu 6 grudnia 2017 r. z objawami zespołu stresu pourazowego (PTSD) w wyniku wypadku, jakiemu uległa na schodach na stacji metra w dniu 2 października 2017 r. Do podstawowych objawów, jakich wówczas doświadczała I. P., należały m.in. problemy ze snem, lęki związane z wchodzeniem i schodzeniem ze schodów i negatywne myśli związane z jakimikolwiek schodami. Utrudniało to I. P. normalne funkcjonowanie.

(dowody: zaświadczenie z dnia 6 czerwca 2018 r. – k. 62; przesłuchanie stron z ograniczeniem do przesłuchania powódki – k. 341v-343 i 344)

W pierwszej połowie 2018 r. nie ustały jeszcze dolegliwości bólowe I. P. związane między innymi ze złamaniem łopatki prawej w trakcie zdarzenia z dnia 2 października 2017 r. Dolegliwości te polegały m.in. na bólu barku i ograniczeniach rotacji wewnętrznej prawego barku. W związku z tym I. P. w kwietniu 2018 r. odbywała zabiegi rehabilitacyjne mające na celu usprawnienie pracy łopatki i barku prawego. W okresie od dnia 28 czerwca 2018 r. do 19 lipca 2018 r. I. P. w związku ze skutkami zdarzenia z dnia 2 października 2017 r. odbywała leczenie w ośrodku uzdrowskim w C..

(dowody: karta informacyjna – k. 68-68v; historia zdrowia i choroby pacjenta – k. 69; skierowania na zabiegi fizjoterapeutyczne – k. 70-71; skierowanie do ośrodka rehabilitacji dziennej – k. 72-73v; skierowanie do poradni specjalistycznej – k. 74)

W 2019 r. I. P. nadal odczuwała dolegliwości bólowe w związku ze zdarzeniem z dnia 2 października 2017 r. W okresie od 13 lutego 2019 r. do dnia 26 lutego 2019 r. I. P. odbywała zabiegi w placówce rehabilitacyjnej przy ul. (...) w W., w tym ćwiczenia odciążania barku. W okresie od dnia 3 marca 2019 r. do dnia 31 marca 2019 r. I. P. odbywała rehabilitację uzdrowską w (...) ZOZ w B.. Rehabilitacja ta była przeprowadzana jako następstwo doznanych w dniu 2 października 2017 r. urazów obejmujących mnogie okolice ciała. W wyniku tej rehabilitacji osiągnięto zmniejszenie dolegliwości bólowych.

(dowody: karta informacyjna – k. 63-63v; karta zabiegowa – k. 64; pismo z dnia 31 sierpnia 2018 r. – k. 65)

I. P. po wypadku z dnia 2 października 2017 r. co najmniej do 2020 r. nie korzystała z metra. W 2017 r. I. P. planowała wyjechać do pracy na zachód Europy, ale w wyniku wypadku musiała zrezygnować z tych planów. I. P. przed wypadkiem z dnia 2 października 2017 r. prowadziła aktywny tryb życia, który przejawiał się rozległymi kontaktami towarzyskimi, które ustały. Od czasu tego wypadku I. P. zaprzestała, co najmniej do 2020 r., odwiedzania swojej rodziny w R. oraz swojej przyjaciółki w S..

(dowody: zeznania świadka Ł. K. – k. 340v-341v i 344; przesłuchanie stron z ograniczeniem do przesłuchania powódki – k. 341v-343 i 344)

Skutki zdarzenia z dnia 2 października 2017 r. wpłynęły na organizację życia I. P., albowiem nie ma już tyle siły co przed wypadkiem, co zwłaszcza uwidacznia się podczas sprzątania. Swoje ubrania I. P. lokuje w niższych partiach szaf, zamiast tam gdzie było ich miejsce przed zdarzeniem – co ma miejsce w związku z bólem, który odczuwa. I. P. obecnie nie jest w stanie samodzielnie zapiąć biustonosza.

(dowody: zeznania świadka Ł. K. – k. 340v-341v i 344; przesłuchanie stron z ograniczeniem do przesłuchania powódki – k. 341v-343 i 344)

W czasie opisanego wyżej zdarzenia z dnia 2 października 2017 r. I. P. miała na sobie kurtkę o wartości co najmniej 1.000 zł. Kurtka ta uległa w czasie tego zdarzenia przedarciu i została wyrzucona przez I. P..

(dowód: przesłuchanie stron z ograniczeniem do przesłuchania powódki – k. 341v-343 i 344)

Podczas wypadku I. P. miała przy sobie w siatce telefon komórkowy marki S.. Ten telefon w czasie wypadku roztrzaskał się i nie dało się do nareperować. Wobec powyższego I. P. zakupiła sobie na raty nowy telefon za łączną kwotę 1.599 zł.

(dowody: przesłuchanie stron z ograniczeniem do przesłuchania powódki – k. 341v-343 i 344; dokumentacja zdjęciowa – k. 86; faktura z dnia 19 czerwca 2018 r. – k. 335)

W czasie opisanego wyżej spadania ze schodów I. P. nosiła na nosie okulary progresywne. Te okulary uległy w czasie zdarzenia wygięciu. I. P. dopiero w kwietniu 2018 r. zebrała pieniądze na odkupienie tych okularów. Zakupiła wówczas okulary korekcyjne za kwotę 3.350 zł. Do tego czasu I. P. nosiła okulary tymczasowe, które zakupiła po wypadku za kwotę 100 zł.

(dowody: przesłuchanie stron z ograniczeniem do przesłuchania powódki – k. 341v-343 i 344; fotografia zdjęciowa – k. 87-91; faktura VAT – k. 93)

W następstwie zdarzenia z dnia 2 października 2017 r. I. P. doznała obrażeń ciała i rozstroju zdrowia. Przeprowadzone badania wykazały uraz głowy z wstrząśnieniem mózgu, barku, ramienia prawego, złamania trzonu łopatki prawej z przemieszczeniem odłamków, rozległe podbiegnięcia krwawe na pograniczu pośladka przechodzące na boczną i górną powierzchnię uda prawego i okolicy lędźwiowej po stronie prawej. Rozległe krwiaki i podbiegnięcia krwawe uległy resorpcji, nie pozostawiając śladów, a złamanie łopatki zrosło się po miesiącu. Blizna kostna spowodowała reformację łopatki. Po przebytej rekonwalescencji nadal występuje u I. P. problem zdrowotny w postaci funkcjonalnego ograniczenia funkcji ruchu odwodzenia kończyny górnej prawej do kąta stu stopni, choć odwodzenie w barku powyżej kąta siedemdziesięciu stopni pozwala na w miarę znośne funkcjonowanie w życiu codziennym I. P.. Stan stawu barkowego po zdarzeniu z dnia 2 października 2017 r., choć znośny, należy uznać za praktycznie nieodwracalny. I. P. w wyniku zdarzenia z dnia 2 października 2017 r. doznała również długotrwałego uszczerbku na zdrowiu, ponieważ czas leczenia trwał sześć miesięcy. Obrażenia, których doznała I. P. po przejściu rekonwalescencji, mają wpływ na sposób codziennego jej funkcjonowania, albowiem I. P. doświadcza ograniczeń w wykonywaniu w wykonywaniu niektórych czynności w prowadzeniu gospodarstwa domowego, tj. w pracach wymagających uniesienia kończyn górnych, co dla praworęcznej osoby może stwarzać ograniczenia, na przykład przy wieszaniu firanek. Następstwa doznanych przez I. P. urazów w zestawieniu z dolegliwościami i ograniczeniami wynikającymi z chorób jej towarzyszących, mogą być istotnym problemem w codziennym życiu. Rokowania na przyszłość dla I. P. w zakresie poprawy jej stanu zdrowia – możliwe jest kilkustopniowe poprawienie ruchu odwodzącego, lecz stan zdrowia w zakresie sprawności ruchowej stawu barkowego sprzed zdarzenia z dnia 2 października 2017 r. może nie zostać już osiągnięty. Stan zdrowia I. P. można jeszcze poprawić codziennymi ćwiczeniami według wyuczonych podczas rehabilitacji wzorów. Stan zdrowia I. P. należy określić jako średni z tendencją do pogarszania się.

(dowód: opinia biegłych – k. 365-379; opinia uzupełniająca – k. 448-457)

Schody, na których w dniu 2 października 2017 r. doszło do upadku I. P., prowadzą w górę z poziomu peronu na poziom wyjścia ze stacji (...) metra (...). W dniu 2 października 2017 r. schody te były unieruchomione w związku z remontem schodów sąsiednich, które normalnie prowadzą w dół z poziomu wejścia na stację metra (...) na poziom peronu w kierunku (...). W celu zapewnienia możliwości przepływu pasażerów opisane wyżej schody prowadzące w górę zostały unieruchomione i służyły do przemieszczania się pasażerów z poziomu wejścia na stację metra (...) na peron, z którego pociągi odjeżdżają w kierunku (...).

(fakty bezsporne – por. niezaprzeczone przez powódkę twierdzenia pozwanej (...) sp. z o.o. na k. 175, uznane za przyznane na podstawie art. 230 k.p.c.)

Pismem datowanym na dzień 21 czerwca 2018 r. I. P., działając przez pełnomocnika, dokonała zgłoszenia szkody i wezwała (...) sp. z o.o. do przyznania na jej rzecz kwoty 60.090,20 zł tytułem odszkodowania oraz zadośćuczynienia w związku ze zdarzeniem z dnia 2 października 2017 r. – w terminie 7 dni od dnia otrzymania wezwania. (...) sp. z o.o. otrzymało to wezwanie w dniu 29 czerwca 2018 r. Pismem datowanym na dzień 24 lipca 2018 r. (...) sp. z o.o.

poinformowało pełnomocnika I. P., że roszczenie zostało przekazane do (...) S.A. celem ustalenia odpowiedzialności za powstałą szkodę.

(dowody: zgłoszenie szkody – k. 27-31; pismo z dnia 24 lipca 2018 r. – k. 33)

Pismem datowanym na dzień 6 sierpnia 2018 r. (...) S.A. po przeprowadzeniu postępowania likwidacyjnego poinformowała pełnomocnika I. P., że podjęła decyzję o odmowie przyjęcia odpowiedzialności i wypłaty świadczeń na rzecz I. P. w związku ze zdarzeniem z dnia 2 października 2017 r. Powodem odmowy wypłaty żądanych kwot było ustalenie przez (...) S.A., że bezpośrednią przyczyną wypadku było działanie innych osób, co wpływa na brak podstaw do przyjęcia odpowiedzialności przez Towarzystwo i wypłaty świadczeń odszkodowawczych. W odpowiedzi na tę decyzję I. P. wniosła reklamację, co uczyniła w piśmie datowanym na dzień 12 września 2018 r. Pierwotna decyzja Towarzystwa została utrzymana w piśmie datowanym na dzień 1 października 2018 r., w którym (...) S.A. wskazała, że w momencie podjęcia się przez I. P. pomocy w zejściu ze schodów innej osobie, winna ona mieć świadomość ograniczeń i trudności, jakie się z tym wiązały, a zatem szkody należy dopatrywać się również w działaniu samej poszkodowanej.

(dowody: pismo z dnia 6 sierpnia 2018 r. – k. 34-34v; reklamacja – k. 37-40; pismo z dnia 1 października 2018 r. – k. 36-36v)

Sąd ustalił stan faktyczny na podstawie wszystkich wymienionych powyżej dowodów z dokumentów. Nie powziął tym samym wątpliwości co do ich wiarygodności. Inne dowody nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy lub nie miały mocy dowodowej zdatnej do wykazania faktów, które miały być wykazane tymi dowodami.

Dla rozstrzygnięcia sprawy nie miały znaczenia dowody dotyczące serwisowania schodów ruchomych znajdujących się w dniu 2 października 2017 r. na stacji metra (...) w W. (k. 196-275). W tej sprawie nawet nie było sporne, że schody, z których spadła powódka, były regularnie serwisowane, że serwis ten był powierzony profesjonalnemu podmiotowi oraz że wydano decyzje zezwalające na eksploatację tych schodów. To wszystko jednak nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, skoro – jak zostanie wykazane w treści niniejszego uzasadnienia – pozwana (...) sp. z o.o. odpowiada za szkodę powódki na zasadzie ryzyka, a więc nawet za skutki zdarzenia powstałe np. w czasie schodzenia ze sprawnie działających i prawidłowo serwisowanych schodów ruchomych. Odpowiedzialność pozwanej nie jest bowiem uzależniona od winy. Ponadto trzeba mieć na uwadze, że dołączona przez (...) sp. z o.o. dokumentacja techniczna dotyczyła schodów ruchomych, a tym samym nie miała znaczenia dla rozstrzygnięcia tej sprawy, w której był analizowany przypadek upadku ze schodów unieruchomionych. Sąd uznał zatem za nieistotne, że przykładowo we wrześniu i październiku 2017 r. schody, z których spadła powódka, przechodziły przeglądy konserwacyjne i zostały uznane za sprawne techniczne – skoro badania sprawności dotyczyły ruchomych wówczas schodów. Także fakt dopuszczenia schodów do eksploatacji, na który powoływała się (...) sp. z o.o., miał na celu potwierdzenie możliwości użytkowania schodów ruchomych. Nie dotyczył zaś określenia, czy prawidłowe jest użytkowanie tych schodów w czasie, gdy są unieruchomione.

Sąd uznał, że dla rozstrzygnięcia sprawy nie miała znaczenia także dokumentacja dołączona przez (...) sp. z o.o. celem wykazania, że I. P. w dniu 2 października 2017 r. miała 3 alternatywne możliwości dotarcia na peron w kierunku (...) (k. 246-281). Skoro bezspornie schody, z których powódka spadła, w dniu 2 października 2017 r. nie były wyłączone z użycia, nie ma żadnego znaczenia fakt, że powódka miała możliwość skorzystania z windy lub z innych szlaków komunikacyjnych. Wejście na schody ruchome, w sytuacji braku ostrzeżeń o niebezpieczeństwie tej formy dojścia na peron, nie może być bowiem uznane za zawinione zachowanie powódki. Wspomniane dowody nie były więc zdadne do wykazania, że szkoda powstała z wyłącznej lub jakiegokolwiek innej winy powódki. Szerzej będzie o tym mowa w części uzasadnienia poświęconej rozważaniom prawnym.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka Ł. K. (por. k. 340-341v) w przedmiocie rodzaju i rozmiaru obrażeń powódki, przebiegu okresu rekonwalescencji oraz cierpień związanych ze skutkami zdarzenia z dnia 2 października 2017 r. Nadto, zeznania te opisały stan fizyczny i kondycję psychiczną I. P. w okresie bezpośrednio po wypadku, jak również rekonwalescencję powódki i aktualnie odczuwalne dolegliwości, rzutujące na jej życie. W ocenie sądu zeznania te

były jasne i logiczne, a wnioski z nich płynące znalazły pełne odzwierciedlenie w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym.

W całości były także wiarygodne zeznania powódki. Nie ujawniły się żadne sprzeczności pomiędzy wypowiedziami powódki a treścią innych dowodów. Odnoście przebiegu wypadku z dnia 2 października 2017 r. sąd zważył, że skoro pozwana (...) sp. z o.o. nie przedstawiła treści jakiegokolwiek nagrania obrazującego widok schodów oraz wind znajdujących się na stacji metra (...) z dnia 2 października 2017 r., nie ma podstaw do doszukiwania się nieprawdziwości słów powódki, która zabiegała o nagranie i w związku z tym należy uznać, że nie miała niczego do ukrycia. Dotyczy to także relacji powódki odnośnie tego, że jedna z wind nie działała. Sąd dał wiarę powódce w tym zakresie, albowiem gdyby ta winda rzeczywiście działała, pozwana (...) sp. z o.o. zapewne przedstawiłaby widok jakiegoś nagrania z dnia 2 października 2017 r., ukazującego, że pasażerowie w tym dniu korzystali z danej windy. Do faktów powszechnie znanych należy wiedza, że monitoringiem objęte są różne miejsca na stacjach metra w W., a nie tylko same schody. Wymaga przy tym podkreślenia, że strona pozwana nie uprawdopodobniła, że w wyniku jakiejś konkretnej awarii akurat w dniu 2 października 2017 r. monitoring przez całą dobę nie zarejestrował żadnego nagrania z widokiem stacji (...). To wszystko prowadzi do wniosku, że gdyby relacja powódki odnośnie jej zachowań na stacji w dniu 2 października 2017 r. w jakimkolwiek zakresie była nieprawdziwa, pozwana mogłaby to wykazać poprzez przedstawienie nagrań pokazujących np. różne inne miejsca stacji, na podstawie których to nagrań można by wnioskować, czy rzeczywiście działała winda, o której zeznawała powódka. Odnośnie zaś samych skutków wypadku zeznania powódki zostały uznane przez sąd za prawdziwe, albowiem korespondowały z treścią opinii biegłych, którzy potwierdzili, że I. P. do chwili obecnej doznaje ograniczeń ruchowych. Pozwala to stwierdzić, że powódka nie skłamała, gdy opisywała dolegliwości, których do tej pory doświadcza i które sprawiają, że nie jest w pełni sprawna.

Sąd oparł się także na sporządzonej w tej sprawie opinii biegłych z zakresu ortopedii i medycyny sądowej, czyniąc ustalenia zarówno na podstawie głównej opinii tych biegłych jak i na podstawie opinii uzupełniającej. Ostatecznie opinie te nie były kwestionowane nawet przez strony, a tym samym także sąd nie znalazł podstaw, aby uznać, że wnioski przedstawione przez biegłych są wadliwe. Na podstawie opinii biegłych sąd ustalił m.in., że u powódki nadal występuje problem zdrowotny w postaci funkcjonalnego ograniczenia funkcji ruchu kończyn, a także, że stan stawu barkowego powódki po zdarzeniu z dnia 2 października 2017 r., choć znośny, należy uznać za praktycznie nieodwracalny. Dokonując ustaleń na podstawie analizowanych opinii biegłych sąd zważył, że biegli częściowo przedstawili wnioski wykraczające poza zakres wiadomości specjalnych, czyniąc uwagi najwyraźniej na podstawie własnych zasad doświadczenia życiowego, a więc wkraczając w rolę sądu. Dotyczy to stanowiska biegłych odnośnie tego, że u powódki powstałby problem w wykonywaniu niektórych czynności wymagających sprawnych obu kończyn górnych przy pracy w zawodach fizycznych, lecz powódka jest emerytką. Sąd nie brał pod uwagę tych wniosków biegłych, które mogły prowadzić do zdeprecjonowania wagi ograniczeń ruchowych powódki tylko dlatego, że powódka nie wykonuje pracy zawodowej. Dla oceny krzywdy doznanej w wyniku wypadku znaczenie ma fakt, że powódka nie powróciła do pewnej sprawności. Nie ma zaś znaczenia, że dzięki przejściu na emeryturę i tak nie musiałaby zawodowo wykonywać tych czynności, których obecnie nie może już podejmować. Doznanie tego typu ograniczeń świadczy o znacznym wpływie skutków wypadku na sposób codziennego funkcjonowania powódki – o czym należy wnioskować przykładowo z dostrzeżonego przez biegłych faktu, że powódka nie może np. wieszać firanek, czy też ze wskazywanej przez powódkę okoliczności, że nie może samodzielnie zapiąć biustonosza. Na podstawie tych spostrzeżeń należy uznać, że zakres ograniczeń powódki jest znaczny, albowiem wciąż doświadcza ona niedogodności w życiu codziennym na skutek doznanego wypadku z dnia 2 października 2017 r. Samo zaś przejście na emeryturę nie świadczy o tym, że dana osoba nie może wykonywać pracy zawodowej – co w tej sprawie jest istotne, jeśli zważyć, że powódka miała plany wyjechać zarobkowo za granicę, ale z tych planów zrezygnowała na skutek doznanego wypadku. Z tych przyczyn sąd uznał, że poczynione przez biegłych uwagi na temat rzekomego braku ograniczeń u powódki przy pracy zawodowej, wcale nie prowadzą do wniosku o odpowiednim mniejszym zakresie doznanej krzywdy, a jest wręcz przeciwnie. Skoro bowiem powódka obiektywnie nie może wykonywać czynności wymagających uniesienia obu kończyn, to należy uznać, że pomimo upływu kilku lat od wypadku wciąż doświadcza bardzo istotnej krzywdy – niezależnie od tego, czy unoszenie kończyn byłoby jej potrzebne do wykonywania pracy zarobkowej czy do wieszania firanek lub wykonywania innych czynności domowych.

Dowód z opinii biegłych został w tej sprawie dopuszczony przez sąd z urzędu. W ocenie sądu dopuszczenie tego dowodu było niezbędne dla dokonania oceny zasadności roszczenia powódki, albowiem brak dopuszczenia dowodu z opinii biegłego w rozpoznawanej sprawie prowadziłby do naruszenia normy wynikającej z art. 232 k.p.c. W tej materii sąd rozpoznający w pełni aprobuje stanowisko Sądu Najwyższego, wyrażone w wyroku z dnia 24 listopada 1999 r. w sprawie toczącej się pod sygnaturą I CKN 223/98, LEX , zgodnie z którym dowód z opinii biegłego z uwagi na składnik w postaci wiadomości specjalnych jest dowodem tego rodzaju, iż nie może być zastąpiony inną czynnością dowodową, np. przesłuchaniem świadka. Jeżeli więc zgodnie z art. 278 § 1 k.p.c. sąd może dojść do wiadomości specjalnych wyłącznie poprzez skorzystanie z pomocy biegłego, to sąd dopuszcza się naruszenia art. 232 zdanie drugie k.p.c., skoro z urzędu nie przeprowadza dowodu z opinii biegłego, natomiast dowód ten jest niezbędny dla miarodajnej oceny zasadności wytoczonego powództwa. W tej sprawie sąd na podstawie samych tylko dowodów z dokumentacji medycznej oraz z zeznań powódki i świadka nie mógł dojść do przekonania, czy zakres obrażeń doznanych przez I. P. w dniu 2 października 2017 r. nadal utrudnia codzienne funkcjonowanie powódki. Na podstawie dowodów zgłoszonych przez stronę powodową sąd mógł dojść co najwyżej do przekonania, że niewątpliwie krzywda była odczuwalna w pierwszych tygodniach po wypadku, kiedy powódka przechodziła leczenie szpitalne i doznawała ograniczeń ruchowych chociażby z uwagi na usztywnienie szyi za pomocą kołnierza ortopedycznego. Bez zasięgnięcia wiadomości specjalnych sąd nie mógł jednak ocenić, czy doznane przez powódkę ograniczenia uzasadniały przyznanie zadośćuczynienia w kwocie 50.000 zł czy też w kwocie mniejszej. Wiadomo było jedynie, że jakiegokolwiek zadośćuczynienie było zasadne, albowiem nawet bez wiadomości specjalnych można dojść do wniosku, na podstawie zasad doświadczenia życiowego, że upadek z wysokich schodów, doznane potłuczenia oraz konieczność przechodzenia rehabilitacji generują jakąś krzywdę. Prawidłowa ocena rozmiaru tej krzywdy nie była możliwa bez zasięgnięcia wiadomości specjalnych, co prowadziło sąd do wniosku o konieczności dopuszczenia dowodu z opinii biegłych lekarzy z urzędu. Wymaga przy tym podkreślenia, że ogół okoliczności sprawy pokazuje, że strona powodowa nie przejawiała odpowiedniej inicjatywy dowodowej w zakresie opinii biegłego z uwagi na obawę powódki, że poniesie ona koszty wynagrodzenia biegłego lekarza. Dopuszczenie dowodu z urzędu przez sąd powinno mieć miejsce wyłącznie w sytuacjach wyjątkowych, a na kanwie rozpoznawanej sprawy takie zachodziły, albowiem brak inicjatywy dowodowej I. P., reprezentowanej przez profesjonalnego pełnomocnika, nie był powodowany nieudolnością podejmowanych czynności procesowych, a obawą przed wysokimi kosztami związanymi ze sporządzeniem takowej opinii. Na problemy finansowe powódka wskazywała już w pozwie, domagając się zwolnienia jej od ponoszenia kosztów w całości. Na problemy te powódka wskazywała również podczas przesłuchania. Obawy takie powódka wyraziła także na posiedzeniu jawnym w dniu 18 grudnia 2020 r., na którym sąd dopuścił z urzędu dowód z opinii biegłych. Mając to wszystko na uwadze, sąd dążąc do wydania wyroku odpowiadającego prawu materialnemu, uznał za konieczne dopuszczenie dowodu z opinii biegłych z urzędu. Z tych też względów sąd nie tylko dopuścił dowód z opinii biegłych, ale także czynił na podstawie tego dowodu ustalenia faktyczne.

Sąd zważył co następuje:

Powództwo było zasadne w przeważającej mierze.

Spór w rozpoznawanej sprawie koncentrował się wokół zasady odpowiedzialności pozwanej (...) sp. z o.o., a w dalszej kolejności w zakresie ustalenia wysokości ewentualnego odszkodowania i zadośćuczynienia należnych powódce za skutki zdarzenia szkodowego z dnia 2 października 2017 r. Strona powodowa opierała dochodzone roszczenie na podstawie art. 435 § 1 k.c., dowodząc, że (...) sp. z o.o. ponosi odpowiedzialność na zasadzie ryzyka – jako przedsiębiorca, który na własny rachunek prowadzi przedsiębiorstwo, wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody. Samo twierdzenie, że pozwana (...) sp. z o.o. w ramach wykonywania działań związanych z zarządzaniem (...) metrem, w tym stacjami metra, prowadzi zakład wprawiany za pomocą sił przyrody w rozumieniu art. 435 k.c., nie było sporne (por. stanowisko tej pozwanej na k. 177). Pozwane (...) sp. z o.o. i (...) S.A. zgodnie utrzymywały, że (...) sp. z o.o. nie ponosi odpowiedzialności za skutki zdarzenia z dnia 2 października 2017 r., wobec zaistnienia przesłanki egzoneracyjnej wyłączającej odpowiedzialność zgodnie z art. 435 k.c. Zdaniem Towarzystwa pozwana (...) sp. z o.o. nie ponosi odpowiedzialności z uwagi na wyłączną winę osoby trzeciej, która schodząc po schodach za I. P. przewróciła się i spadając, spowodowała również upadek powódki. (...) sp. z o.o. wskazywała zaś na przesłankę egzoneracyjną

w postaci wyłącznej winy poszkodowanego – wobec nieskorzystania przez powódkę z jednego z alternatywnych, a zdaniem pozwanej bezpieczniejszych, sposobów dotarcia na odpowiedni peron, w celu kontynuowania podróży w zamierzonym celu. Pomimo tych zarzutów pozwane nie zdołały uwolnić się od odpowiedzialności odszkodowawczej, co zostanie wyjaśnione w dalszej części uzasadnienia.

Stosownie do treści art. 435 § 1 k.c. „Prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności”.

Regulacja zawarta w art. 435 § 1 k.c. wprowadza surową, gdyż opartą na zasadzie ryzyka, odpowiedzialność prowadzącego na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) za szkodę na osobie lub mieniu wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu. Norma wynikająca z tego przepisu, uzupełniona przez regulację opisaną w art. 361 k.c., statuuje następujące przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej: 1) zakwalifikowanie podmiotu wyrządzającego szkodę jako przedsiębiorstwa lub zakładu wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody; 2) związek przyczynowy pomiędzy szkodą a ruchem przedsiębiorstwa lub zakładu wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody; 3) szkoda na osobie lub mieniu; 4) brak wykazania żadnej z trzech wymienionych w art. 435 § 1 k.c. przesłanek egzoneracyjnych, tj. siła wyższa, wyłącznej winy poszkodowanego i wyłącznej winy osoby trzeciej (por. L. Jantowski [w:] Kodeks cywilny. Komentarz aktualizowany, red. M. Bałwicka-Szczyrba, A. Sylwestrzak, LEX/el. 2023, art. 435).

W okolicznościach tej sprawy zostały spełnione wszystkie cztery wyżej opisane przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanej (...) sp. z o.o. za szkodę doznaną przez powódkę w wyniku opisanego w pozwie zdarzenia z dnia 2 października 2017 r.

Pierwsze dwie przesłanki dotyczą tego, aby przedsiębiorstwo lub zakład były wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody oraz aby istniał związek przyczynowy pomiędzy szkodą a ruchem tego przedsiębiorstwa lub zakładu. Oznacza to, że zaostrowana odpowiedzialność jest związana nie z każdym przedsiębiorstwem lub zakładem, lecz tylko z takim, które jako całość jest napędzane za pomocą sił przyrody (paru, gazu, elektryczności, paliw itp.). Użycie sił przyrody jest w dzisiejszych czasach tak powszechne, że nie sposób wskazać jakiegokolwiek przedsiębiorcy, który by z tych sił nie korzystał, dlatego też kluczowe jest zbadanie, czy działalność wprawiana w ruch siłami przyrody jest dla danego przedsiębiorstwa zasadnicza czy tylko uboczna. Jedynie w tym pierwszym przypadku można obarczyć prowadzącego przedsiębiorstwo odpowiedzialnością z art. 435 k.c., gdyż tylko wówczas jego aktywność pociąga za sobą niebezpieczeństwo dla otoczenia będące ratio legis przywołanego przepisu. W zakresie odpowiedzialności na podstawie art. 435 § 1 k.c. nie istnieje domniemanie, że szkoda pozostaje w związku z ruchem przedsiębiorstwa i okoliczność tę należy wykazać, przy czym ciężar dowodu tego faktu spoczywa zgodnie z ogólnymi zasadami na poszkodowanym, który z faktu tego wywodzi skutki prawne (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 marca 2009 r., sygn. akt V CSK 352/08, LEX).

Należy zwrócić uwagę, że w orzecznictwie i w doktrynie prawa dominuje szerokie i funkcjonalne ujęcie szkody wyrządzonej „przez ruch przedsiębiorstwa”, obejmujące tym pojęciem także przypadki, które nie są związane z przemieszczaniem się składników przedsiębiorstwa w przestrzeni, na przykład poślizgnięcie się poszkodowane na nieposypanym piaskiem peronie kolejowym. Przenosząc powyższe na grunt rozpoznawanej sprawy, nie ulega wątpliwości, że szkoda poniesiona przez powódkę pozostaje w związku przyczynowym z ruchem przedsiębiorstwa prowadzonego przez (...) sp. z o.o. W rozpatrywanym przypadku „ruch” przedsiębiorstwa to w istocie udostępnienie i utrzymanie dostępności peronu metra oraz dojścia do niego w odpowiednim stanie – zapewniającym bezpieczeństwo ruchu. Ruch przedsiębiorstwa prowadzonego przez (...) sp. z o.o. sprowadza się nie tylko do mobilności samych pociągów oraz elementów infrastruktury technicznej znajdującej się na stacjach, takich jak np. schody ruchome, ale także do poruszania się licznych użytkowników w drodze na peron – co można określić jako ruch tłumu. Biorąc pod uwagę powyższe argumenty i zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, zdaniem sądu strona powodowa wykazała, że pozwana (...) sp. z o.o. prowadziła przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody i że do szkody doszło

w związku z ruchem tego przedsiębiorstwa – albowiem upadek nastąpił w wyniku potrącenia powódki przez osobę znajdującą się z tłumie. Kwestia ta zresztą nie była sporna, o czym już wspomniano.

Oceniając powyższą kwestię trzeba było mieć na uwadze, że zaostrzona odpowiedzialność prowadzącego przedsiębiorstwo jest niezależna od jego działań lub zaniechań. Inaczej mówiąc, do odpowiedzialności z art. 435 § 1 k.c. nie jest wymagana jakakolwiek nieprawidłowość działania (tj. naruszenie ogólnie obowiązujących norm ani stosowanych zasad postępowania) podmiotu zobowiązanego, a wystarczającą przesłanką jego odpowiedzialności jest wyrządzenie szkody przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu.

Ze względu na zamknięty katalog okoliczności egzoneracyjnych, prowadzący przedsiębiorstwo nie będzie wolny od obowiązku naprawienia szkody, nawet jeżeli wykaże, na przykład że działał z najwyższą starannością i ostrożnością oraz, że maszyny

w przedsiębiorstwie są regularnie serwisowane, posiadają stosowne świadectwa czy certyfikaty, personel przeszedł wymagane szkolenia, inspekcje odpowiednich służb państwowych nie stwierdziły żadnych uchybień w działalności i tym podobne (por. M. Wałachowska, M.P. Ziemiak [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania. Część ogólna (art. 353-534), red. M. Frasz, M. Habdas, Warszawa 2018, art. 435). Z tych też względów podnoszone przez (...) sp. z o.o. twierdzenia i powoływane dowody, dotyczące stanu technicznego schodów i wind, zostały uznane przez sąd za nieistotne dla rozstrzygnięcia zawisłego sporu. Tę kwestię sąd wyjaśnił już przy okazji oceny dowodów i w tym miejscu odsyła do poczynionych wcześniej rozważań.

Spełniona jest także trzecia z czterech wymienionych wcześniej przesłanek, albowiem powódka doznała szkody na osobie i mieniu, a tym samym zostały spełnione przesłanki naprawienia szkody wynikające z art. 444 § 1 k.c. i art. 445 § 1 k.c. Zgodnie z art. 444 § 1 k.c. „W razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty. Na żądanie poszkodowanego zobowiązany do naprawienia szkody powinien wyłożyć z góry sumę potrzebną na koszty leczenia, a jeżeli poszkodowany stał się inwalidą, także sumę potrzebną na koszty przygotowania do innego zawodu”. Natomiast art. 445 § 1 k.c. stanowi, że „W wypadkach przewidzianych w artykule poprzedzającym sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę”.

Sąd, zgodnie z wnioskami zawartymi w opinii biegłych, ustalił, że powódka na skutek zdarzenia z dnia 2 października 2017 r. doznała istotnego naruszenia integralności fizycznej w postaci stłuczenia głowy, braku i ramienia prawego, złamania trzonu łopatki prawej z przemieszczeniem odłamów oraz rozległych podbiegnięć krwawych w okolicach pośladka, uda prawego i okolicy łędźwiowej po stronie prawej. Powyższe stanowi uszkodzenie ciała w rozumieniu art. 444 § 1 k.c. Powódka doznała ponadto rozstroju zdrowia, gdyż po wypadku doświadczała licznych dolegliwości, w tym bólowych. Na skutek opasanego w pozwie zdarzenia z dnia 2 października 2017 r. powódka poniosła także szkodę na mieniu – co będzie omawiane przy okazji rozważań na temat przyznanego powódce odszkodowania.

Pozwane nie wykazały żadnej z okoliczności egzoneracyjnych opisanych w art. 435 § 1 k.c., co sprawia, że została spełniona także ostatnia z czterech wymienionych wcześniej przesłanek odpowiedzialności na podstawie tego przepisu. Ciężar wykazania, że wystąpiła któraś z okoliczności egzoneracyjnych, obciąża osobę, która na te okoliczności się powołuje. Żadna z pozwanych nie twierdziła, że do szkody powódki doszło wskutek siły wyższej. W dalszym toku rozważań należy zatem jedynie zbadać, czy wystąpiły dwie pozostałe przesłanki egzoneracyjne, na które wskazywały pozwane, tj. wyłączna wina osoby trzeciej oraz wyłączna wina poszkodowanego.

Sąd nie dopatrył się zaistnienia okoliczności egzoneracyjnej w postaci wyłącznej winy osoby trzeciej w powstaniu szkody po stronie powodowej. Pojęcie „osoby trzeciej” w rozumieniu art. 435 § 1 k.c. odnosi się do wszystkich podmiotów, które stoją poza szeroko pojętą strukturą przedsiębiorstwa i nie są angażowane w jego działalność. Ustawa wyraźnie zastrzega w przy przypadku, że są to osoby, za które prowadzący przedsiębiorstwo nie ponosi odpowiedzialności. Tym samym z kategorii osób trzecich należy wyłączyć wszystkich pracowników prowadzącego przedsiębiorstwo, wszystkie inne osoby świadczące dla niego usługi, choćby bez tytułu prawnego, w tym kontrahentów dostarczających sprzęt, dokonujących konserwacji urządzeń lub wykonujących inne jeszcze świadczenia. Do kręgu osób trzecich wypada natomiast zaliczyć osoby, które korzystają z usług przedsiębiorstwa, na przykład jeden z

pasażerów wyrzuci drugiego z jadącego pociągu (por. G. Karaszewski [w:] Kodeks cywilny. Komentarz aktualizowany, red. J. Ciszewski, P. Nazaruk, LEX/el. 2023, art. 435).

Ponadto należy zauważyć, że odpowiedzialność przedsiębiorstwa jest wyłączona tylko w przypadku wystąpienia takiego zachowania osoby trzeciej, stanowiące wyłączną przyczynę szkody, które jest zawinione. O wyłącznej winie osoby trzeciej – tak samo zresztą jak o wyłącznej winie poszkodowanego – jako o przesłance egzoneracyjnej można mówić, gdy w ramach adekwatnego związku przyczynowego zachowanie osoby trzeciej stanowić będzie wyłączną przyczynę powstania szkody. Zachowanie to oczywiście musi być zawinione, przy czym lege non distinguente wystarczy najlżejszy stopień zawinienia (*culpa levissima*). Inaczej jeszcze rzecz ujmując, można stwierdzić, że zawinione zachowanie osoby trzeciej (względnie poszkodowanego) zwolni prowadzącego przedsiębiorstwo z odpowiedzialności, jeżeli zostanie wykazane, że zachowanie to było przyczyną, która doprowadziła do powstania danej szkody, natomiast ruch przedsiębiorstwa stanowił dla powstania szkody jedynie element stanowiący kontekst szkody, który jednak nie przyczynił się do jej powstania. Ciężar dowodu wykazania powyższych okoliczności spoczywa na prowadzącym przedsiębiorstwo (zakład). Jeżeli natomiast wyłączną przyczyną szkody jest niezawinione zachowanie osoby trzeciej lub poszkodowanego (co obejmuje np. sytuację, w której osobie trzeciej lub poszkodowanemu ze względu na cechy osobiste winy przypisać nie można), przesłanka egzoneracyjna nie zachodzi, a tym samym odpowiedzialność przedsiębiorstwa nie zostaje wyłączona (por. L. Jantowski [w:] Kodeks cywilny. Komentarz aktualizowany, red. M. Balwicka-Szczyrba, A. Sylwestrzak, LEX/el. 2023, art. 435).

W ocenie sądu w rozpoznawanej sprawie nie można przyjąć, że pozwana (...) sp. z o.o. jest zwolniona z odpowiedzialności z uwagi na wystąpienie winy osoby trzeciej. W toku niniejszego postępowania strona pozwana nie zdołała wykazać, że osoba trzecia, względnie tłum, ponosi odpowiedzialność za zdarzenie szkodowe z dnia 2 października 2017 r., albowiem nie zostało wykazane jak dokładnie zachowała się osoba trzecia, względnie jak zachował się cały tłum stojący za powódką na schodach. Nie wiadomo zatem, czy jakieś konkretne zachowanie osoby trzeciej, jednej lub kilku osób składających się na „tłum”, było przyczyną upadku powódki. Wprawdzie powódka w toku przesłuchania opisała – i to zeznanie jest wiarygodne – że tłum „jakby” popchnął powódkę, przez co powódka przeleciała w dół schodów, ale ta treść zeznań nie prowadzi do wniosku o winie żadnej konkretnej osoby. Powódka opisywała zdarzenie ze swojej perspektywy. Poczula, że ktoś ją popchnął i dlatego upadła w dół schodów. Nie prowadzi to jednak do żadnego logicznego wniosku w zakresie zawinienia którejś z osób, które stały za powódką. W szczególności nie można stwierdzić, że któraś z tych osób celowo popchnęła czy potrąciła powódkę, aby ją przewrócić – co mogłoby świadczyć o „winie” osoby trzeciej. Możliwe są jednak także inne wytłumaczenia upadku powódki, np. to, że ktoś osoba z uwagi na gorsze samopoczucie omdlała i zachwiała się na schodach i dlatego potrąciła lub popchnęła powódkę – a przecież taki przypadek nie mógłby być uznany za zawinione zachowanie osoby trzeciej. Nie można by również mówić o zawinionym działaniu osoby trzeciej, gdyby np. powódka została popchnięta przez dziesięcioletnie dziecko – albowiem takiemu dziecku ze względu na wiek winy przypisać nie można (art. 426 k.c.). W tej sprawie w świetle zeznań powódki prawdopodobne jest także, że osoba stojąca za I. P. poruszyła się w celu udzielenia pomocy osuwającej się kobiecie stojącej przed powódką – a takie zachowanie, jako wykonane w dobroczynnym odruchu, także nie mogłoby zostać uznane za zawinione. Ciężar wykazania, że szkoda nastąpiła wyłącznie z winy osoby trzeciej obciąża w tej sprawie stronę pozwaną, a tym samym sąd nie będzie snuł dalszych domysłów co do możliwych przyczyn działania osoby trzeciej lub osób trzecich. Strona pozwana, chcąc uwolnić się od surowej odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, powinna udowodnić, w jaki sposób zachowała się osoba trzecia – tak aby można było stwierdzić, że na pewno szkoda powstała „wyłącznie” z winy osoby trzeciej. Jeśli zaś strona pozwana nie wie, jakie były przyczyny wypadku, tj. w jaki sposób zachowały się inne osoby schodzące z powódką schodami i dlaczego tak się zachowały, to zaktualizuje się reżim odpowiedzialności na podstawie art. 435 § 1 k.c. Do tego zresztą sprawdza się sens odpowiedzialności na zasadzie ryzyka przewidzianej w art. 435 k.c., która zakłada, że w razie braku wiedzy o przyczynach powstania szkody to przedsiębiorca poniesie odpowiedzialność odszkodowawczą – tylko dlatego, że prowadzi na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody i że w związku z ruchem tego zakładu powstała szkoda. W niniejszej sprawie żadna z pozwanych nie wyjaśniła, co było przyczyną wypadku. Pozwana (...) sp. z o.o., jak twierdzi, nie zdołała zabezpieczyć nagrania, na którym zarejestrowano przebieg zdarzenia z dnia 2 października 2017 r. W tej sytuacji strona pozwana odebrała sobie możliwość wykazania,

że do powstania szkody nastąpiło wskutek zawinionego działania osoby trzeciej, np. że jakaś osoba trzecia ze swawoli popchnęła powódkę na schodach, chcąc aby I. P. upadła.

Powyższe rozważania są zgodne ze stanowiskiem Sądu Najwyższego wyrażonym w uchwale wydanej w sprawie III CZP 30/17, zgodnie z którą to uchwała „Prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiony za pomocą sił przyrody nie odpowiada za szkodę wyrządzoną przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, jeżeli istnieją podstawy do przyjęcia, że szkoda nastąpiła z wyłącznej winy osoby trzeciej, za która nie ponosi odpowiedzialność, choćby osoba ta nie została zidentyfikowana”. W tej uchwale wyrażono zapatrywanie, że nie jest konieczne zidentyfikowanie osoby trzeciej, aby można było uznać za wykazane, że szkoda nastąpiła wyłącznie z winy tej osoby. Nie oznacza to jednak, że strona powołująca się na tę przesłankę egzoneracyjną zwolniona jest z wykazania, że rzeczywiście szkoda nastąpiła z winy jakiejś osoby trzeciej, do czego konieczne jest udowodnienie, jak ta osoba się zachowała i dlaczego. W tej sprawie nie zostało to udowodnione.

Pozwane nie wykazały także, że szkoda nastąpiła wyłącznie z winy poszkodowanego, czyli z winy powódki. Jak już wzmiankowano w ramach omawiania poprzedniej przesłanki egzoneracyjnej, z art. 435 § 1 k.c. wynika, że odpowiedzialność przedsiębiorstwa wyłącza tylko takie zachowanie poszkodowanego, stanowiące wyłączną przyczynę szkody, które jest zawinione. Jeżeli zatem wyłączną przyczyną szkody jest niezawinione zachowanie poszkodowanego – co obejmuje sytuację, w której poszkodowanemu ze względu na cechy osobiste nie można przypisać winy – przesłanka egzoneracyjna nie zachodzi, a tym samym odpowiedzialność przedsiębiorstwa nie zostaje wyłączona (por. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 1960 r. – zasada prawna, I Co 44/59, OSNCK 1960, nr 4, poz. 92, z glosa A. Szpunara, OSPiKA 1961, z. 4, poz. 111 i z omówieniem J. Pietrzykowskiego, Przegląd orzecznictwa, NP. 1963, nr 7-8, s. 869).

W rozpoznawanej sprawie sąd nie dopatrył się zaistnienia okoliczności egzoneracyjnej w postaci wyłącznej winy poszkodowanej I. P.. Wina poszkodowanego wyłącza odpowiedzialność, gdy jest tak poważna, że według zasad nauki i doświadczenia życiowego tylko ona może być brana pod uwagę i absorbuje inne okoliczności sprawy. W judykaturze Sądu Najwyższego przyjmuje się, że użyty w art. 435 § 1 k.c. zwrot „wyłącznie z winy” należy odnieść do przyczyny, gdyż konstrukcja przepisu została oparta na przeciwstawieniu przyczyn powstania szkody w płaszczyźnie przyczynowości a nie winy. Ocena winy poszkodowanego jako okoliczności egzoneracyjnej jest dokonywana w kategoriach adekwatnego związku przyczynowego, a więc przewidziana w tym przepisie wyłączna wina w spowodowaniu szkody występuje jedynie wtedy, gdy zawinione zachowanie poszkodowanego było jedyną jej przyczyną. Tylko wyłączny związek między tym zawinionym zachowaniem a szkodą zwalnia od odpowiedzialności (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 września 2009 r., IV CSK 207/09, LEX).

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania, sąd wskazuje, że nie można przypisywać powódce winy, upatrywanej w tym, że nie skorzystała z innych dostępnych w dniu zdarzenia możliwości dostania się na peron w kierunku (...). Skoro bezspornie schody, z których powódka spadła, w dniu 2 października 2017 r. nie były wyłączone z użycia, dla oceny winy powódki nie miałby żadnego znaczenia fakt, że I. P. miała możliwość skorzystania z windy. Powódka w dniu zdarzenia miała 69 i była sprawną kobietą – skoro samodzielnie transportem publicznym podróżowała na odległe krańce tak dużego miasta, jakim jest W.. Sąd w tym miejscu z dezaprobatą odnosi się do zapatrywania, że wiek powódki mógł stać na przeszkodzie do skorzystania z unieruchomionych schodów ruchomych. Zdrowy człowiek w wieku 69 lat nie doświadcza na ogół aż takich ograniczeń w życiu codziennych, aby nie móc zejść ze schodów – co sąd wskazuje na podstawie zasad doświadczenia życiowego. Wobec tego sąd nie widzi żadnych racjonalnych podstaw, w tym prawnych, aby wymagać od powódki poszukiwania za wszelką cenę windy, aby tylko uniknąć schodzenia po unieruchomionych schodach ruchomych. Schody te były w dniu 2 października 2017 r. dopuszczone przez (...) sp. z o.o. do użytku, a więc każdy użytkownik (...), bez względu na wiek, metra mógł w tym dniu z nich skorzystać. Jeśli zaś były jakiegokolwiek przeszkody, aby zdrowa, samodzielnie poruszająca się, około siedemdziesięcioletnia osoba mogła skorzystać w bezpieczny sposób z tych schodów, to od (...) sp. z o.o., jako od przedsiębiorcy zajmującego się przewozem osób metrem w W., należało wymagać, aby w okolicach schodów znalazło się ostrzeżenie o zagrożeniu związanym ze skorzystaniem z tej formy dostania się na peron. Stanowisko pozwanej (...) sp. z o.o. w tym procesie zakładało – jak się zdaje – że powódka, jako osoba starsza i niebędąca aż tak sprawna fizycznie jak osoby młodsze, powinna zrezygnować

z wejścia na unieruchomione schody. Jednocześnie z przedstawionych dowodów wynika, że powódka miała mieć różne alternatywne sposoby dostania się na peron – np. poprzez podróż „z przesiadkami” różnymi innymi schodami ruchomymi lub różnymi windami. Zaproponowano nawet trasy zakładające dostanie się na peron dwiema różnymi windami, tj. najpierw windą osobową znajdującą się na tyłach północnego wejścia na stację (...) powódka miała dostać się na część handlową stacji, a stamtąd inną windą miała dostać się na peron w kierunku (...) (por. k. 176). Analiza tych proponowanych szlaków komunikacyjnych prowadzi sąd do wniosku, że niewątpliwie wymagały one bardzo dobrej znajomości topografii stacji metra – skoro jeden z przedstawionych wariantów zakładał korzystanie z windy na tyłach północnego wejścia na stację (...). Przeciętny użytkownik metra zdaniem sądu nie ma jednak świadomości, że w celu udania się na peron można korzystać z takich urozmaiconych sposobów komunikacji, np. dwiema różnymi windami ze swoistym „przystankiem” w części handlowej stacji. Oczekiwanie przez (...) sp. z o.o., że osoby starsze zaniechają korzystania ze schodów bezpośrednio prowadzących na peron, a zamiast tego będą dostawały się do wagonu kolejowego zawiłymi trasami okrężnymi, jest zupełnie bezpodstawne i – co trzeba wyraźnie wypowiedzieć – zdaniem sądu po prostu absurdalne. Podzielenie stanowiska pozwanej (...) sp. z o.o. stanowiłoby przejaw swego rodzaju wykluczenia komunikacyjnego osób starszych oraz dyskryminacji tych osób. Do takiej dyskryminacji zdaniem sądu zmierza cała linia obrony przyjęta w tej sprawie przez tę pozwaną, albowiem (...) sp. z o.o. najwyraźniej oczekuje, że osoby młode powinny skorzystać ze schodów, w sposób prosty dostając się na peron kolejowy, a osoby starsze powinny poszukiwać alternatywnych form, aby w sposób okrężny dostać się do wagonu kolejowego, wykazując się doskonałą znajomością topografii stacji, w tym wiedzą o lokalizacji różnych wind i schodów ruchomych prowadzących np. do przejść podziemnych.

Zdaniem sądu wyżej opisane stanowisko pozwanej (...) sp. z o.o. jest bezpodstawne także z tego względu, że od przeciętnego użytkownika metra, a więc także od powódki, nie należało oczekiwać uznania, że wstąpienie na unieruchomione schody ruchome może być niebezpieczne – skoro sam przedsiębiorca nie czynił żadnych ostrzeżeń o ryzyku z tym związanym. Pozwana (...) sp. z o.o. przedstawiła trzy alternatywne możliwości dotarcia przez powódkę dotarcia na peron, z którego odjeżdżają pociągi w kierunku (...), przy czym uczyniła to na wypadek, gdyby powódka miała subiektywne obawy skorzystania ze schodów. Ujawnia to bezprzedmiotowość rozważań pozwanej, albowiem ujawnione w tej sprawie fakty nie pozwalają stwierdzić, że powódka miała obawy przed skorzystaniem ze schodów. Wręcz przeciwnie, skoro schody nie były oznaczone jako niebezpieczne, nie było podstaw do uznania, że powódka i inni pasażerowie mogli mieć obawy z korzystaniem z nich. Wobec powyższego sąd uważa, że powódka w jakimkolwiek stopniu nie zawińa spowodowaniu opisanego w pozwie zdarzenia z dnia 2 października 2017 r. Wymaga przy tym podkreślenia, że prezentując wyżej przedstawione stanowisko, pozwana (...) sp. z o.o. sama pośrednio przyznała, że schodzenie po unieruchomionych schodach było niebezpieczne, skoro zdaniem tej pozwanej powódka powinna wobec unieruchomienia tych schodów poszukiwać innych form przemieszczenia się na peron, z którego odjeżdżała kolej. Przesądza to uznanie, że na pewno do opisanego w pozwie zdarzenia z dnia 2 października 2017 r. nie doszło z wyłącznej winy powódki, albowiem winę niewątpliwie ponosi pozwana (...) sp. z o.o., która dopuściła do użytkowania przez pasażerów metra unieruchomionych schodów ruchomych.

Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, że powódce nie można przypisać żadnej winy. Nie można jej bowiem postawić żadnego zarzutu niewłaściwego zachowania. W szczególności decyzja o wejściu na schody nie może być uznana za wadliwą, skoro pozwana (...) sp. z o.o. celowo dopuściła do użytku unieruchomione schody ruchome. Trudno zatem od powódki wymagać większej zapobiegliwości i domyślności w zakresie możliwych skutków zejścia takimi schodami niż od przedsiębiorcy, którego zadaniem jest zapewnienie bezpieczeństwa osób korzystających z metra. Uznanie przez sąd, że powódka w ogóle nie zawińa w spowodowaniu zdarzenia z dnia 2 października 2017 r., przesądza o tym, że nie przyczyniła się w żadnym stopniu do powstania lub zwiększenia doznanej przez siebie szkody. Już w tym miejscu sąd wskazuje więc, że nie było podstaw do pomniejszania należnego powódce zadośćuczynienia i odszkodowania stosownie do stopnia przyczynienia, o co wnosiła pozwana (...) sp. z o.o. Z treści stanowiska przedprocesowego pozwanej (...) S.A. wynika, że także zdaniem tej pozwanej szkoda nastąpiła z winy powódki (por. treść pisma z dnia 1 października 2018 r. na k. 36). Zgodnie z tym stanowiskiem I. P. niezasadnie podjęła się pomocy osobie starszej przy zejściu ze schodów, mając świadomość ograniczeń i trudności, jakie się z tym wiązały. Ze stanowiskiem Ubezpieczyciela nie sposób się zgodzić, ponieważ pomoc drugiemu człowiekowi w

przestrzeni publicznej, na przykład na stacji metra, nie może być uznana za działanie bezprawne i zawinione. Zdaniem sądu taka pomoc to normalna, ludzka i pożądana w społeczeństwie sytuacja, a przedsiębiorca powinien liczyć się z tym, że szkoda wywołana ruchem przedsiębiorstwa może powstać podczas pomagania przez poszkodowanego drugiej osobie i z całą pewnością nie może zostać to uznane za przejaw winy. Zresztą nie zostało wykazane, że pomiędzy decyzją powódki o wstąpieniu na schody w towarzystwie starszej kobiety a samym upadkiem ze schodów występuje adekwatny związek przyczynowy. Także młoda osoba mogłaby bowiem zachwiać się na schodach i spowodować splot zdarzeń prowadzących do upadku powódki.

Podsumowując kwestię rzeczonego zawinienia ze strony powódki, sąd wskazuje, że argumentacja porwanej (...) sp. z o.o. została uznana przez sąd za niezasadną. Strona pozwana w swoich twierdzeniach wielokrotnie wskazywała na zaawansowany wiek I. P. i związane z tym ograniczenia, ale z drugiej strony wymagała od powódki skorzystania z trzech kombinowanych wariantów dotarcia na peron w kierunku (...). W ocenie sądu nie można wymagać od osoby starszej, aby poszukiwała alternatywnych dróg dotarcia na peron od różnych stron wejścia do stacji (...), zwłaszcza uwzględniając, że prezentowane przez pozwaną warianty wiązały się z możliwością napotkania licznych trudności związanych z koniecznością dokonywania przesiadek z windy na schody ruchome, ze schodów ruchomych do windy, czy z windy do windy. Oceniając powyższe przez pryzmat doświadczenia życiowego, sąd doszedł do wniosku, że każdy pasażer dąży do tego, aby jak najszybciej i jak najprościej dojść w miejsce docelowe, a wybór alternatywnych dróg dotarcia do pożądanego peronu zazwyczaj związany jest z sytuacją, kiedy winda jest nieczynna bądź wejście na schody zwykłe lub ruchome jest zablokowane. Z tych też względów nie można w stosunku do powódki zasadnie podnosić zarzutu, że nie skorzystała z alternatywnych form dotarcia na peron w kierunku (...), a zamiast tego skorzystała, tak jak inni pasażerowie, z dostępnych schodów ruchomych, które były w dniu zdarzenia unieruchomione. Zdaniem sądu w momencie wejścia przez powódkę na unieruchomione schody ruchome, nie ciążył na niej obowiązek zbadania lub rozważenia, czy aby na pewno, to jest bezpieczny sposób przejścia na peron w kierunku (...) – skoro (...) sp. z o.o., jak sama wskazuje, udostępniła unieruchomione schody celowo w zamiarze płynnego przemieszczania się pasażerów wobec awarii schodów sąsiednich (por. k. 175). To na pozwanej (...) sp. z o.o., będącej przedsiębiorcą wykonującym powszechnie usługi komunikacyjne, ciążył obowiązek utrzymania infrastruktury metra w stanie zapewniającym bezpieczne przemieszczanie się pasażerów oraz zarządzanie nieruchomościami wchodzącymi w skład infrastruktury metra, do której niewątpliwie zalicza się perony oraz miejsca niezbędne do dojścia do peronów. Ponadto nie uszło uwadze sądu, że w odpowiedzi na pozew (por. k. 178) sama pozwana (...) sp. z o.o. przyznaje rację powódce, że unieruchomione schody ruchome były wysokie i nie dawały możliwości zatrzymania się nawet na chwilę w celu odpoczynku, a pomimo tego (...) sp. z o.o. udostępniło wszystkim pasażerom taką formę dotarcia na peron. Skoro unieruchomione schody ruchome nie gwarantowały należytego bezpieczeństwa, a istniały inne możliwości dotarcia na peron, to na pozwanej ciążył obowiązek co najmniej poinformowania pasażerów o grożącym niebezpieczeństwie oraz o możliwości alternatywnych i bezpieczniejszych formach dostania się na peron.

Nawet gdyby hipotetycznie założyć, że powódka powinna zrezygnować z wejścia na schody ruchome – co w świetle powyższych rozważań sądu jest założeniem błędnym, ale zostanie ono poczynione z uwagi na argumentację przedstawioną w odpowiedzi na pozew – to i tak pozwane nie zdołałyby uwolnić się od odpowiedzialności wynikającej z art. 435 § 1 k.c. W tym zakresie sąd wskazuje, że także pozwanej (...) sp. z o.o. można postawić zarzut zawinonego zachowania polegającego na dopuszczeniu do schodzenia przez pasażerów unieruchomionymi schodami bez dokonania przez pozwaną żadnego dodatkowego ostrzeżenia o braku bezpieczeństwa tej formy komunikacji, a przynajmniej ostrzeżenia, że wysokość stopni jest inna niż w przypadku większości rodzajów schodów powszechnie dostępnych w przestrzeni publicznej. Zdaniem sądu ostrzeżenie przynajmniej o wyczuwalnej różnicy w wysokości stopni w porównaniu do przeciętnych schodów było uzasadnione i mogło zapobiec upadkowi ze schodów – zwłaszcza, że powódka sugerowała, że stojąca przed nią kobieta mogła się zachwiać na skutek zaskoczenia wysokością stopnia na unieruchomionych schodach ruchomych. Zgodnie z treścią § 68 ust. 1 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (Dz.U. z 2019 r., poz. 1065, dalej zwanego jako: rozporządzenie z dnia 12 kwietnia 2002 r.), minimalna szerokość użytkowa spocznika schodów stałych w budynkach użyteczności publicznej, do których zalicza się również budynki obsługi pasażerów w transporcie kolejowym, drogowym, lotniczym lub wodnym wynosi 1,5 m, zaś biegu 1,2 m. Maksymalna

wysokość stopni wynosi 17,5 cm, tymczasem, jak wskazuje powódka, według norm PN EN 115, na które powołują się wytwórcy schodów ruchomych (m.in. S.), w schodach ruchomych szerokość stopnia wynosi od 51,8 cm do 110 cm, a wysokość wynosi od 22-23 cm (por. niesporne twierdzenia powódki na k. 305). Biorąc pod uwagę powyższe parametry, wskazać należy, że szerokość schodów ruchomych nie jest wystarczająca do minięcia się dwóch dorosłych osób, a różnica w wysokości pomiędzy normalnymi stopniami a stopniami ruchomymi stwarza realne ryzyko upadku podczas schodzenia po nich. Wskazane powyżej różnice zdają się być nieodczuwalne podczas prawidłowego eksploataowania schodów ruchomych, ale są odczuwalne podczas schodzenia po unieruchomionych schodach ruchomych, ponieważ są one bardziej strome od standardowych schodów, zakończone metalowymi końcami i znacznie wyższe. W ocenie sądu to na pozwanej spoczywał obowiązek zadbania o bezpieczeństwo pasażerów, albowiem dokonując oceny z uwzględnieniem zasad logiki i doświadczenia życiowego, pasażerowie wchodzący na te schody, z góry oczekiwali, że ich bezpieczeństwo zostało wzięte pod uwagę przy podjęciu decyzji o unieruchomieniu schodów i podlega ochronie z należytą starannością przez zarządzającego infrastrukturą metra. Z materiału zgromadzonego w aktach sprawy nie wynika, że (...) sp. z o.o. podjęło jakiegokolwiek działania w celu ostrzeżenia pasażerów przed ewentualnym niebezpieczeństwem, np. stawiając przed wejściem na schody odpowiednią tabliczkę ostrzegającą o innej wysokości podestów (spoczników) niż ta, do których są przyzwyczajeni użytkownicy publicznych budowli. W tej sprawie pozwana (...) sp. z o.o. stoi na stanowisku, że schody ruchome, na których zdarzył się wypadek, były sprawne i dopuszczone do eksploatacji przez pasażerów, a przez to bezpieczne. W sytuacji, gdy nie zaistniały żadne obiektywne przesłanki do uznania przez pasażerów, że unieruchomione schody mogą być niebezpieczne, wszakże nic ich o tym nie ostrzegało, niedopuszczalne jest obciążanie pasażerów obowiązkiem poszukiwania innych alternatywnych możliwości dotarcia na peron. Z tych też względów w ocenie sądu całkowicie bezzasadna jest argumentacja strony pozwanej, zmierzająca do wykazania, że to na pasażerach ciążył obowiązek wyboru najbezpieczniejszej drogi dotarcia na peron z wykorzystaniem ścieżek alternatywnych. Nawet jeśli taki obowiązek ciążył na powódce, to szkoda nie nastąpiła z jej wyłącznej winy, ponieważ także (...) sp. z o.o. dopuściła się zaniedbań w zakresie ostrzeżenia o tym, że unieruchomione schody ruchome różnią się co do parametrów od klasycznych schodów. Sąd na podstawie doświadczenia życiowego oczywiście zdaje sobie sprawę z faktu, że unieruchomienie schodów ruchomych w metrze nie jest zjawiskiem wyjątkowym. Nieradko dochodzi także do korzystania przez pasażerów z takich unieruchomionych schodów. Nie zmienia to jednak faktu, że taką praktykę zarządcy metra należy poddać refleksji, przynajmniej w zakresie ostrzegania o różnicach występujących pomiędzy unieruchomionymi schodami ruchomymi a innymi rodzajami schodów – tak aby uświadomić pasażerom, że nie powinni podążać unieruchomionymi schodami „na pamięć”, ale zachować szczególną ostrożność, ponieważ mogą nie być przyzwyczajeni do wysokości stopni.

Ponadto należy zauważyć, że strona pozwana nie wykazała, iż unieruchomienie działających i sprawnych schodów, wobec awarii schodów sąsiadujących, było w ogóle prawnie dopuszczalne, a tym bardziej bezpieczne dla korzystających z nich pasażerów. Zgodnie z obowiązującym w dniu opisanego w pozwie zdarzenia rozporządzeniem Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 29 października 2003 r. w sprawie warunków technicznych dozoru technicznego w zakresie niektórych urządzeń transportu bliskiego (Dz.U. Nr 193, poz. 1890, dalej zwanego jako: rozporządzenie z dnia 29 października 2003 r.), eksploatacja urządzenia transportu bliskiego, do którego zalicza się schody ruchome, w przypadku innego zastosowania, niż przeznaczenie określone przez wytwórcę lub w warunkach kolizyjnej lokalizacji, było dozwolone jedynie za zgodą organu właściwej jednostki dozoru technicznego (§ 17 ust. 1 w zw. z § 1 pkt 8 rozporządzenia z dnia 29 października 2003 r.). Stosownie do § 17 ust. 2 rozporządzenia z dnia 29 października 2003 r. eksploatujący, tj. (...) sp. z o.o., w przypadku zastosowań urządzeń transportu bliskiego, o których mowa w ust. 1, powinien przedłożyć i uzgodnić z organem właściwej jednostki dozoru technicznego instrukcję eksploatacji zawierającą, co najmniej: 1) szkic sytuacyjny; 2) wskazanie możliwych elementów kolizyjnych; 3) zastosowane techniczne i organizacyjne środki zabezpieczające. Sąd wskazuje, że z materiału dowodowego zgromadzonego w aktach sprawy nie wynika, że pozwana (...) sp. z o.o., przed dopuszczeniem pasażerów do korzystania z unieruchomionych schodów, dochowała tego wymagania. Przyczyny wprowadzenia takiego wymagania zapewne należy upatrywać w obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa w ruchu pasażerskim, bowiem pomiędzy schodami klasycznymi a schodami ruchomymi zachodzą istotne różnice konstrukcyjne, zarówno co do wysokości jak i szerokości podestu.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że zaktualizowały się przesłanki odpowiedzialności pozwanej (...) sp. z o.o. za szkodę doznaną przez powódkę w wyniku opisanego w pozwie zdarzenia w metrze z dnia 2 października 2017 r. Zostało także wyjaśnione, że powódce należy się w związku z tym zadośćuczynienie i odszkodowanie. W dalszej części uzasadnienia sąd wyjaśni kwestię wysokości tych roszczeń.

W pierwszej kolejności sąd odniesie się do kwestii odszkodowania dochodzonego przez stronę powodową w kwocie 10.090,20 zł. Sposób wyliczenia tej sumy ze wskazaniem wszystkich kwot częściowych został przedstawiony w dołączonej do pozwu tabeli znajdującej się na k. 26, która to tabela wyznacza podstawę faktyczną powództwa w zakresie roszczenia odszkodowawczego. Na powyższą sumę składają się zarówno koszty poniesione przez powódkę w wyniku uszkodzenia ciała jak i straty poniesione w związku ze zniszczeniem jej rzeczy w czasie wypadku.

Pod pojęciem szkody należy rozumieć powstałą wbrew woli poszkodowanego różnicę między jego obecnym stanem majątkowym, a takim stanem jaki zaistniałby, gdyby nie nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę. Wynika to z art. 361 § 1 i 2 k.c., które stanowią, że „Zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła” (§ 1); „W powyższych granicach, w braku odmiennego przepisu ustawy lub postanowienia umowy, naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządono” (§ 2). W tych okolicznościach powódka powinna, zgodnie z rozkładem ciężaru dowodu (art. 6 k.c.), wykazać, jakie dokładnie straty poniosła w związku z wypadkiem. Powódka jedynie częściowo sprostала ciężarowi dowodu w tym zakresie, o czym będzie jeszcze mowa.

Zgodnie ze wspomnianym już art. 444 § 1 k.c. w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wynikiłe z tego powodu koszty. Z tego przepisu wynika, że naprawienie szkody obejmuje także zwrot wszelkich wydatków, poniesionych przez poszkodowanego w związku z leczeniem i rehabilitacją oraz inne dodatkowe koszty, związane z doznany uszczerbkiem. Celem przepisu art. 444 § 1 k.c. jest określenie zakresu i sposobu naprawienia szkody majątkowej na osobie, w postaci uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia. Przepis określa zakres i sposób naprawienia szkody w postaci uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, pozostawiając bez zmian przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej. Dochodzenie przez poszkodowanego roszczeń z art. 444 § 1 k.c. zależy więc od przypisania określonej osobie odpowiedzialności za zdarzenie szkodzące oraz ustalenia szkody, pozostającej w adekwatnym związku przyczynowym z tym zdarzeniem. Na podstawie art. 444 § 1 k.c. kompensowana jest wyłącznie szkoda majątkowa w postaci uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia. Mianem uszkodzenia ciała określa się takie przypadki naruszenia integralności fizycznej człowieka, które polegają na zniszczeniu (zerwaniu ciągłości) jego tkanek lub organów (np. rany, pozbawienie części ciała). Uszkodzenie ciała często pociąga za sobą rozstrój zdrowia, który może jednak powstać także z innych przyczyn. Polega on na wywołaniu dysfunkcji organizmu człowieka przez doprowadzenie do zakłócenia funkcjonowania jego poszczególnych układów i systemów. Również wstrząs psychiczny doznany wskutek określonego zdarzenia może być źródłem rozstroju zdrowia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 maja 1969 r., II CR 114/69, OSN 1970, nr 7–8, poz. 129).

Uprawnionym do żądania naprawienia szkody na podstawie art. 444 § 1 k.c. jest wyłącznie podmiot bezpośrednio poszkodowany, a więc osoba bezpośrednio dotknięta skutkami zdarzenia szkodzącego. Nie jest więc uprawnionym do żądania kompensaty ten, kto pośrednio doznał uszczerbku wskutek zdarzenia szkodzącego albo kto poniósł koszty leczenia poszkodowanego. Natomiast poszkodowany może domagać się zwrotu kosztów opieki nad nim i kosztów rehabilitacji poniesionych przez członków jego najbliższej rodziny (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 lutego 2007 r., II CSK 474/06, LEX; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 marca 1969 r., I PR 28/69, OSN 1969, nr 12, poz. 229 i wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 października 1973 r., II CR 365/73).

W razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia poszkodowany może domagać się m.in. kompensaty wszelkich kosztów, wywołanych tym stanem (art. 444 § 1 k.c.). Obowiązek kompensaty kosztów wynikający z art. 444 § 1 k.c. obejmuje wszelkie koszty wywołane uszkodzeniem ciała lub rozstrojem zdrowia, a więc wszystkie niezbędne i celowe wydatki, bez względu na to, czy podjęte działania przyniosły poprawę zdrowia (por. wyrok Sądu Najwyższego

z dnia 9 stycznia 2008 r., II CSK 425/07, Mon. Praw. 2008, nr 3, s. 116). W szczególności będą to koszty leczenia, a więc wydatki związane z postawieniem diagnozy, terapią i rehabilitacją poszkodowanego.

Mając na uwadze powyższe rozważania, sąd uznał, że powódka udowodniła swoje roszczenie odszkodowawcze jedynie co do kwoty 7.700,20 zł. Taka też kwota została z tego tytułu zasądzona na rzecz powódki. Na zasądzoną kwotę składają się omówione poniżej koszty.

Po pierwsze – sąd zasądził kwotę 1.000 zł dochodzoną przez powódkę tytułem odszkodowania za zniszczoną odzież. Powódka w toku sprawy podawała kilka elementów garderoby, która ulegała zniszczeniu w czasie zdarzenia, w tym kurtka o wartości co najmniej 1.000 zł. Fakt zniszczenia tej kurtki w czasie zdarzenia z dnia 2 października 2017 r. oraz sama wartość kurtki opiewająca na co najmniej kwotę 1.000 zł nie była sporna. O tych kwestiach powódka mówiła także w toku przesłuchania i zeznania w tym zakresie, jako niekwestionowane przez pozwane, zostały uznane za wiarygodne. Zostało zatem udowodnione, że powódka w wyniku zniszczenia kurtki poniosła szkodę w wysokości co najmniej 1.000 zł. Kwota ta stanowi stratę w rozumieniu art. 361 § 2 k.c. Strata ta powstała jako normalne następstwo ruchu przedsiębiorstwa, za które odpowiedzialność, stosownie do art. 435 § 1 k.c., ponosi pozwana (...) sp. z o.o. Podarcie kurtki należy bowiem uznać za normalne następstwo upadku ze schodów. Na podstawie tych przepisów sąd zasądził więc powyższą kwotę 1.000 zł tytułem odszkodowania za zniszczenie kurtki.

Po drugie – sąd uznał za zasadne roszczenie powódki o zwrot kwoty 80 zł poniesionej tytułem zakupu temblaka. W sprawie zostało udowodnione, że po wyjściu ze szpitala powódka miała unieruchomioną na temblaku rękę, co nastąpiło na skutek zalecenia lekarzy po szkodzie doznanej przez powódkę w dniu 2 października 2017 r. Uzasadnia to stwierdzenie, że konieczność poniesienia omawianego kosztu w kwocie 80 zł wynika ze szkody powstałej w dniu 2 października 2017 r. za którą na podstawie art. 435 § 1 k.c. odpowiedzialność ponosi (...) sp. z o.o. Sama zaś wysokość kosztu zakupu przez powódkę temblaka nie została wprost zaprzeczona przez stronę pozwaną, a tym samym można było ją uznać za niesporną. Niezależnie od tego sąd wskazuje, że także świadek Ł. K. potwierdził, że koszt zakupu temblaka wynosił 80 zł (por. k. 340v), a tym samym fakt zakupu tego przedmiotu za taką kwotę został także udowodniony.

Po trzecie – uzasadnione było żądanie zasądzenia kwoty 210 zł tytułem zwrotu kosztu zakupu dziesięciu opakowań maści na krwiaki I.. Powódka w toku zeznań potwierdziła, że na zalecenie lekarza zakupiła co najmniej 10 opakowań maści, a każde z opakowań kosztowało 21 zł – wobec czego fakty te zostały uznane za udowodnione. Pozwane nie odnosiły się wprost do konieczności zakupu maści za kwotę co najmniej 210 zł, wobec czego brak było podstaw do zakwestionowaniu tego kosztu. Biorąc pod uwagę zakres obrażeń powódki uwidoczonych na zdjęciu dołączonym do pozwu (por. k. 85), nie budziły wątpliwości twierdzenia powódki, że otrzymała zalecenie smarowania miejsc, w których powstały krwiaki oraz że wydatkowano na ten cel co najmniej 210 zł. Zostało więc udowodnione, że konieczność poniesienia omawianego kosztu w kwocie 210 zł wynika ze szkody powstałej w dniu 2 października 2017 r. za którą na podstawie art. 435 § 1 k.c. odpowiedzialność ponosi pozwana (...) sp. z o.o. Powyższa kwota 210 zł podlegała więc zasądzeniu na rzecz powódki na podstawie art. 444 § 1 k.c.

Po czwarte – sąd zasądził na rzecz powódki kwotę 100 zł tytułem zwrotu kosztu zakupu okularów tymczasowych. Nie było sporne, że podczas zdarzenia z dnia 2 października 2017 r. zniszczeniu uległy okulary noszone do tej pory przez powódkę. Nie było też sporne, że wada wzorku powódki uzasadniała korzystanie z okularów korekcyjnych. Podczas przesłuchania powódka wskazywała konieczność zakupu okularów tymczasowych za kwotę 100 zł (patrz k. 342c), co było uzasadnione faktem, że – jak wynika ze słów powódki – dopiero w kwietniu 2018 r. zebrała odpowiednią sumę pieniężną, aby odkupić okulary tej klasy, co zniszczone w wyniku upadku ze schodów (por. k. 342). W tych okolicznościach sąd wskazuje, że zakup okularów tymczasowych za kwotę 100 zł pozostawał w związku przyczynowym ze zdarzeniem z dnia 2 października 2017 r., za które odpowiedzialność ponosi pozwana (...) sp. z o.o. Kwota ta, stanowiąca stratę w rozumieniu art. 361 § 2 k.c., została zatem zasądzona przez sąd tytułem odszkodowania.

Po piąte – zasadne było roszczenie o zwrot kwoty 3.350 zł poniesionej przez powódkę na zakup nowych okularów korekcyjnych. W toku postępowania roszczenie związane z zakupem tych okularów było kwestionowane przez

pozwaną (...) S.A., która wskazywała, że koszt zakupu tych okularów jest znacząco zawyżony w stosunku do uszkodzonych okularów (por. k. 152). Wymaga przy tym podkreślenia, że sama zasadność odkupienia zniszczonych okularów nie została zakwestionowana. To samo dotyczy faktu, że w dniu 2 października 2017 r. zniszczeniu uległy poprzednio noszone przez powódkę okulary progresywne. Jest więc jasne, że powódka udowodniła omawiane roszczenie co do zasady. Odnośnie wysokości tego roszczenia sąd wskazuje, że żądana kwota 3.350 zł wynikała wprost z przedłożonej do akt sprawy faktury VAT nr (...) (por. k. 93). Tymczasem pozwane nie odnosiły się do wartości zniszczonych okularów, choć powódka w toku przesłuchania zaznaczała, że dba o wzrok i że noszone przez nią okulary progresywne były „dobre”. Znajduje to potwierdzenie w faktach, skoro powódka najpierw zakupiła okulary tymczasowe za kwotę 100 zł – a tym samym jej docelowe okulary musiały mieć wartość znacznie wyższą niż kilkaset złotych, gdyż w przeciwnym razie zakup tymczasowych okularów pozbawiony byłby sensu. Strona pozwana nie udowodniła, że rzeczywista wartość uszkodzonych podczas upadku okularów była znacznie mniejsza niż 3.350 zł, a tym samym nie wykazała, że powódka, zakupując nowe okulary za sumę 3.350 zł, nie dochowała obowiązków w zakresie minimalizacji szkody. W tym kontekście należy wskazać, że jeśli zdaniem pozwanej (...) S.A. wartość odkupionych okularów była zawyżona, to powinna ten fakt udowodnić. W szczególności powinna ona udowodnić, że powódka mogła bez uszczerbku dla swojego zdrowia i bez obniżenia dotychczasowego komfortu widzenia zakupić nowe okulary – o tej samej klasie co uszkodzone – za mniejszą kwotę niż 3.350 zł. Zgodnie z art. 6 k.c. ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. To nie powódka powinna wykazać, że poniesione przez nią koszty zakupu okularów nie były nazbyt wysokie w stosunku do cen rynkowych. Na stronie powodowej w tej sprawie spoczywał bowiem ciężar dowodu jedynie w zakresie wykazania wydatkowanego przez nią kosztu, tj. poniesienia straty w rozumieniu art. 361 § 2 k.c. – i temu ciężarowi I. P. podolała, gdyż przedstawiając fakturę VAT nr (...) z kwietnia 2018 r. udowodniła, że poniosła w gotówce koszt zakupu okularów w kwocie 3.350 zł. Samo poniesienie tego kosztu stanowiło szkodę w postaci straty, o czym była mowa. Natomiast ciężar wykazania, że poniesiony przez powódkę koszt zakupu nowych okularów był zawyżony, spoczywał na stronie pozwanej – gdyż to ona z takiego twierdzenia wywodziła skutki prawne. Strona pozwana nie przedstawiła jednak żadnych dowodów wskazujących na to, że poniesiony przez powódkę koszt zakupu nowych okularów był zawyżony. W sprawie nie było sporne, że powódka zakupiła okulary progresywne, które, jak powszechnie wiadomo, są znacznie droższe niż okulary zapewniające korekcję wyłącznie do dali albo do bliży. W tej sytuacji udowodniony przez powódkę koszt zakupu nowych okularów nie budził wątpliwości i bez wykazania przez stronę pozwaną stosownej inicjatywy dowodowej nie można było zakładać, że powódka zakupiła okulary nadmiernie drogie. Podsumowując, skoro pozwana (...) sp. z o.o. odpowiada na zasadzie ryzyka za szkodę poniesioną przez powódkę w wyniku zdarzenia z dnia 2 października 2017 r., to odpowiada także za koszt poniesiony w związku z odkupieniem okularów zniszczonych w czasie tego zdarzenia. Z tych przyczyn sąd tytułem odszkodowania zasądził na rzecz powódki także omawianą kwotę 3.350 zł.

Po szóste – sąd uwzględnił żądanie powódki w zakresie żądania zasądzenia kwoty 99 zł tytułem zwrotu kosztów konsultacji u lekarza ortopedy. Fakt poniesienia tego kosztu został udowodniony poprzez dołączenie faktury VAT nr (...) z dnia 23 listopada 2017 r. (k. 97). Z treści tej faktury wynika, że wspomniana konsultacja odbyła się w listopadzie 2017 r., a więc bezsprzecznie w okresie, w którym powódka przechodziła rekonwalescencję po zdarzeniu z dnia 2 października 2017 r. Zasadność leczenia ortopedycznego i traumatologicznego powódki w pierwszych kilku tygodniach od tego zdarzenia nie została zakwestionowana przez biegłych sporządzających opinię w niniejszej sprawie, ale wynika także z zasad doświadczenia życiowego – skoro powódka w dniu 2 października 2017 r. doznała m.in. złamania łopatki. Sąd na podstawie przeprowadzonych dowodów, w tym faktury VAT nr (...), przesłuchania stron i zgromadzonej w sprawie dokumentacji medycznej, uznaje za udowodnione, że konieczność odbycia przez powódkę wizyty lekarskiej w listopadzie 2017 r. wynikała z faktu uszkodzenia ciała podczas zdarzenia z dnia 2 października 2017 r., za które pozwana (...) sp. z o.o. ponosi odpowiedzialność. Z uwagi na znane powszechnie odległe terminy bezpłatnych wizyt lekarskich finansowanych przez Narodowy Fundusz Zdrowia, nie ma także podstaw do kwestionowania ponoszenia przez powódkę kosztów z tego tytułu. Powódka, chcąc zadbać o swoje zdrowie, musiała bowiem podjąć natychmiastowe leczenie i rehabilitację. Omawiany w tym miejscu koszt wizyty lekarskiej w kwocie 99 zł podlega zatem zwrotowi na podstawie art. 444 § 1 k.c.

Po siódme – zasadne było żądanie zasądzenia kwoty 80 zł tytułem zwrotu kosztów tytułem rehabilitacji manualnej ręki. Fakt poniesienia przez powódkę tego kosztu został udowodniony poprzez dołączenie faktury VAT nr (...) (k. 95). Z treści tej faktury wynika, że w dniu 31 października 2017 r. powódka odbyła w placówce leczniczej przy ul. (...) w W. ćwiczenia manualne, za które zapłaciła 80 zł. Z treści przesłuchania stron wynika, że podczas wizyty w szpitalu w październiku 2017 r. I. P. otrzymała zalecenia rehabilitacji. Także w przypadku omawianego kosztu w wysokości 80 zł nie budzi wątpliwości, że został on poniesiony w wyniku opisanego w pozwie wypadku z dnia 2 października 2017 r. Koszt ten podlega więc zwrotowi na podstawie art. 444 § 1 k.c.

Po ósme – sąd zasądził na rzecz powódki kwotę 540 zł tytułem zwrotu kosztów rehabilitacyjnych zabiegów w postaci ćwiczeń manualnych i laseroterapii, które to zabiegi, jak wynika z faktury VAT nr (...) (k. 96), miały miejsce w listopadzie 2017 r. Z tych samych przyczyn co w wypadku omówionych wyżej kosztów konsultacji lekarskiej i rehabilitacji manualnej w kwotach 99 zł i 80 zł, także odnośnie wspomnianej kwoty 540 zł sąd uznał, że występuje związek przyczynowy pomiędzy szkodą z dnia 2 października 2017 r. a poniesieniem kosztów ćwiczeń indywidualnych i laseroterapii udokumentowanych fakturą VAT nr (...). Kwota 540 zł podlega więc zasądzeniu na rzecz powódki na podstawie art. 444 § 1 k.c.

Po dziewiąte – na sumę zasądzzonego odszkodowania składa się kwota 600 zł poniesiona przez powódkę na leczenie psychoterapeutyczne w okresie od dnia 6 grudnia 2017 r. do dnia 6 czerwca 2018 r. Z zaświadczenia wydanego przez psychologa P.S. wprost wynika, że wizyty związane były z objawami zespołu stresu pourazowego w wyniku wypadku na schodach, zatem konsultacje te pozostają w adekwatnym związku przyczynowo-skutkowym z wypadkiem powódki z dnia 2 października 2017 r. Pozwane nie odnosiły się wprost do zasadności podjęcia przez powódkę terapii psychologicznej, a tym samym nie było podstaw do zakwestionowania wypowiedzi powódki odnośnie tego, że odczuwała ona lęki w związku z upadkiem ze schodów z dnia 2 października 2017 r. Omawiany w tym miejscu koszt terapii psychologicznej w kwocie 600 zł podlega zatem zwrotowi na podstawie art. 444 § 1 k.c., albowiem został poniesiony w wyniku uszkodzenia ciała, za które to uszkodzenie strona pozwana ponosi odpowiedzialność na zasadzie ryzyka.

Po dziesiąte – zasadne było żądanie zasądzenia na rzecz powódki kwoty 42,20 zł tytułem zwrotu kosztu przewozu do szpitala w K.. Z dołączonej faktury VAT (k. 94) wynika, że przewóz ten miał miejsce w dniu 18 stycznia 2018 r., zatem wobec całokształtu okoliczności należało uznać, że pozostawał on w związku przyczynowo skutkowym z wypadkiem z dnia 2 października 2017 r. – biorąc pod uwagę, że w dniu 18 stycznia 2018 r. I. P. rozpoczęła pobyt rehabilitacyjny w placówce medycznej znajdującej się w K. (por. k. 75). Wobec tego także koszt przejazdu taksówką w kwocie 42,20 zł został uwzględniony przez sąd w ramach zasądzzonego odszkodowania na podstawie art. 444 § 1 k.c.

Po jedenaste – sąd tytułem odszkodowania zasądził także kwotę 1.599 zł tytułem zwrotu kosztu zakupu nowego telefonu komórkowego. Podczas przesłuchania powódka wskazywała na uszkodzenie starego telefonu i konieczność zakupu nowego na raty (por. k. 342v), a strona pozwana nie kwestionowała tej okoliczności. Nie było także sporne, że wartość zakupionego telefonu wynosiła 1.599 zł, albowiem do tego twierdzenia pozwane nie odniosły się. Twierdzenie to zostało zresztą wykazane poprzez przedstawienie dowodu zakupu telefonu (k. 335). Zostało zatem udowodnione, że powódka w wyniku zniszczenia telefonu poniosła koszt w wysokości 1.599 zł. Kwota ta stanowi stratę w rozumieniu art. 361 § 2 k.c. Strata ta powstała jako normalne następstwo ruchu przedsiębiorstwa, za które odpowiedzialność, stosownie do art. 435 § 1 k.c., ponosi pozwana (...) sp. z o.o. Na podstawie tych przepisów sąd zasądził więc powyższą kwotę 1.599 zł tytułem odszkodowania za zniszczenie telefonu komórkowego i związaną z tym konieczność zakupu nowego telefonu.

Podsumowując, sąd w punkcie I wyroku na podstawie art. 444 § 1 k.c. i art. 435 § 1 k.c. zasądził na rzecz powódki w sumie 7.700,20 zł tytułem odszkodowania. Na tę sumę składa się jedenaście wyżej omówionych kwot częściowych, tj. 1.000 zł, 80 zł, 210 zł, 100 zł, 3.350 zł, 99 zł, 80 zł, 540 zł, 600 zł, 42,20 zł oraz 1.599 zł.

Roszczenie odszkodowawcze w zakresie przekraczającym żądanie kwoty głównej wyższej niż 7.700,20 zł zostało oddalone w punkcie II wyroku, tj. co do zwrotu kosztów: a) dojazdu taksówką ze szpitala na badania kontrolne (w kwocie

90 zł); b) leków i suplementów wzmacniających (w kwocie 300 zł); c) żywności wzmacniającej (w kwocie 1.000 zł); d) opieki poszpitalnej (w kwocie 1.000 zł). W tym zakresie sąd uznał żądanie powódki za nieudowodnione, albowiem nie przedstawiono żadnych dowodów umożliwiających zweryfikowanie poczynionych wydatków (art. 6 k.c.). Odnosnie kosztów leków, suplementów i żywności sąd wskazuje, że nie wskazano dokładnie, o jakie produkty chodzi i w jakim okresie były spożywane. Nie udowodniono także, że były dokładne zalecenia lekarskie co do spożywania jakichś konkretnych produktów czy zażywania konkretnych lekarstw. W zakresie kosztów opieki poszpitalnej powódka nie przedstawiła sposobu wyliczenia żądanej kwoty, a tym samym roszczenie nie było możliwe do zweryfikowania. Brak przedstawienia faktów uzasadniających omawiane w tym miejscu roszczenia przesądzał o konieczności oddalenia powództwa co do łącznej kwoty 2.390 zł dochodzonej tytułem odszkodowania.

Na zasądzoną w punkcie I wyroku sumę 57.700,20, oprócz omówionej już kwoty 7.700,20 zł należnej powódce tytułem odszkodowania, składa się także kwota 50.000 zł zasądzona na rzecz powódki tytułem zadośćuczynienia za krzywdę doznaną na skutek opisanego w pozwie upadku ze schodów z dnia 2 października 2017 r. Żądanie zasądzenia zadośćuczynienia było zasadne w całości, co zostanie omówione poniżej.

Jak wynika z cytowanego już art. 445 § 1 k.c., w wypadkach przewidzianych w art. 444 k.c. sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Przepis art. 445 k.c. zawiera szczególne reguły określające możliwość żądania zadośćuczynienia pieniężnego za krzywdę doznaną, m.in. wskutek uszkodzenia ciała czy rozstroju zdrowia. Przepis znajduje zastosowanie do szkody na osobie, której poszkodowany żąda naprawienia na podstawie reguł odpowiedzialności deliktowej. Podmiotem uprawnionym do dochodzenia roszczenia na podstawie art. 445 k.c. jest pokrzywdzony wskutek uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia, a więc wyłącznie osoba fizyczna.

Kodeks nie wskazuje *expressis verbis* zasad odpowiedzialności za szkodę niemajątkową w przypadku naruszeń dóbr osobistych, o których stanowi art. 445 k.c.

W judykaturze i doktrynie dominuje pogląd, że pokrzywdzony może żądać kompensaty krzywdy od osób, które na zasadach określonych przez ustawodawcę dla poszczególnych deliktów ponoszą za nie odpowiedzialność. Oznacza to, że pokrzywdzony, który doznał uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia lub pozbawienia wolności, może domagać się zadośćuczynienia za krzywdę na zasadzie winy (np. od sprawcy deliktu – art. 415 i 416 k.c.), na zasadzie ryzyka (np. od przedsiębiorcy – art. 435 k.c., zwiercznika – art. 430 k.c., lub organu władzy publicznej – art. 417 k.c.) czy na zasadach słuszności (np. od chowającegogo zwierzę – art. 431 § 2 k.c. lub od małoletniego – art. 428 k.c.).

Dla ustalenia, że doznana krzywda jest następstwem zdarzeń, o których stanowi art. 445 k.c., i może być przypisana podmiotowi odpowiedzialności, istotne jest także powszechne zastosowanie oznaczonej art. 361 § 1 k.c. koncepcji związku przyczynowego. Krzywda powinna być normalnym następstwem czynu sprawcy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 lutego 2006 r., I PK 272/05, LEX). Trzeba jednocześnie zauważyć, że także w przypadku kompensaty krzywdy adekwatny związek przyczynowy stanowi nie tylko przesłankę odpowiedzialności, ale wyznacza zakres naprawienia uszczerbku. Ciężar dowodu relacji kauzalnych spoczywa na poszkodowanym (art. 6 k.c.).

Krzywda, której naprawienia może domagać się podmiot na podstawie art. 445 k.c., stanowi niemajątkowy skutek naruszenia dóbr osobistych, wywołany uszkodzeniem ciała lub rozstrojem zdrowia. Uszczerbki te mogą polegać na fizycznych dolegliwościach i psychicznych cierpieniach bezpośrednio związanych ze stanem zdrowia, ale też z jego dalszymi następstwami w postaci odczuwanego dyskomfortu w wyglądzie, mobilności, poczuciu osamotnienia, nieprzydatności społecznej bądź nawet wykluczenia. Kompensata majątkowa ma na celu przezwyciężenie przykrych doznań. Ustalenie krzywdy ma podstawowe znaczenie dla określenia odpowiedniej sumy, która miałaby stanowić jej pieniężną kompensatę. W żadnym razie ustalony stopień utraty zdrowia nie jest równoznaczny z rozmiarem krzywdy i wielkością należnego zadośćuczynienia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 października 2005 r., I PK 47/05, Mon. Pr. Pr. 2006, nr 4, s. 208).

Uważa się, że w odróżnieniu od obowiązku naprawienia szkody majątkowej kompensacja krzywdy ma charakter fakultatywny. Określenie zawarte w treści art. 445 § 1, że „sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę

tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę" nie oznacza jednak dowolności organu stosującego prawo w możliwości korzystania z udzielonej mu kompetencji (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 stycznia 2001 r., II KKN 351/99, Prok. i Pr. 2001, nr 6, s. 11). Z uwagi na niemajątkowy charakter krzywdy nie jest możliwe jej określenie w pieniądzu, jednak z reguły wysokość zadośćuczynienia powinna odpowiadać wielkości ustalonej krzywdy, ponieważ w przybliżeniu świadczenie stanowić ma ekwiwalent utraconych dóbr.

Oceniając wysokość należnego powódce zadośćuczynienia, sąd w pierwszej kolejności uwzględnił, że w wyniku zdarzenia z dnia 2 października 2017 r. zostało naruszone najważniejsze dobro powódki – jej zdrowie. Okoliczność ta stanowi punkt wyjścia dla dalszych rozważań, gdyż podstawowym czynnikiem decydującym o rozmiarze krzywdy jest rodzaj naruszonego dobra osobistego (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 14 kwietnia 2010 r., I ACa 178/10, OSA/Łdz. z 2010, Nr 3, poz. 24). Powódka odczuwała skutki dotkliwe skutki wypadku przez co najmniej kilka miesięcy od dnia zdarzenia, o czym sąd wnioskuje z faktu, że w tym czasie odbywała intensywne konsultacje medyczne i zabiegi rehabilitacyjne. Okres ten był jednak w istocie znacznie dłuższy, albowiem powódka przechodziła dalszą rehabilitację jeszcze w 2019 r. Już ten fakt prowadzi do wniosku, że wysokość przyznanego zadośćuczynienia nie mogła być jedynie symboliczna, a powinna rekompensować poniesiony przez powódkę uszczerbek na zdrowiu oraz doznane cierpienia. W związku z tym sąd nie miał wątpliwości, że kwota zadośćuczynienia powinna być znacznie wyższa niż przykładowo kwota rzędu 10.000 zł, która mogła być adekwatna być może w razie skutków zdrowotnych odczuwanych jedynie przez kilka tygodni, ale na pewno nie w przypadku wielomiesięcznego cierpienia połączonego z dezorganizacją życia. Uwagi na te sąd czyni w ramach wstępu, aby uświadomić rząd wielkości należnego w tej sprawie zadośćuczynienia. Wielkość ta nie mogła się wyrażać np. w kwocie kilku tysięcy złotych, gdyż prowadziłoby to do zdeprecjonowania najcenniejszego z dóbr powódki.

Ostatecznie sąd doszedł do wniosku, że przyznana kwota powinna być co najmniej kilkukrotnie wyższa niż wspomniana wcześniej jedynie dla orientacji kwota 10.000 zł. W tych okolicznościach nie można uznać, że żądana przez powódkę kwota 50.000 zł jest zawyżona, co zostanie wyjaśnione poprzez omówienie poszczególnych aspektów krzywdy doznanej przez powódkę.

Sąd uważa, że zasądzone zadośćuczynienie powinno być znacznie wyższe niż rzeczony 10.000 zł po pierwsze z uwagi na zakres obrażeń doznanych przez powódkę. Należy wskazać, że po przewiezieniu powódki do szpitala stwierdzono u powódki uraz głowy z wstrząśnieniem mózgu, barku, ramienia prawego, złamania trzonu łopatki prawej z przemieszczeniem odłamków oraz rozległe podbiegnięcia krwawe na pograniczu pośladka przechodzące na boczną i górną powierzchnię uda prawego i okolicy lędźwiowej po stronie prawej oraz rozległe krwiaki, które zostały udokumentowane na dokumentacji fotograficznej (por. k. 85). Zakres ingerencji w normalne funkcjonowanie organizmu był więc bardzo znaczny, o czym świadczą złamania i urazy różnych części ciała. Z uwagi na taki zakres obrażeń niewątpliwie rozmiar krzywdy jest znaczny, co ma związek chociażby z naturalną w takim wypadkach obawą o własne życie i zdrowie oraz, w dłuższej perspektywie, o powrót do pełnej sprawności. Nakłada się na to traumatyczny przebieg zdarzenia, związany z upadkiem z dużej wysokości, licznymi uderzeniami o stopnie oraz o powstałą w czasie zdarzenia obawę o utratę życia – o czym w sposób przekonujący i wiarygodny mówiła powódka w czasie przesłuchania. Z tych przyczyn sąd wnioskuje, że zarówno przebieg samego zdarzenia jak i pierwsze dni leczenia w okresie hospitalizacji były dla powódki traumatycznym przeżyciem, co uzasadnia przyznanie odpowiednio wyższego zadośćuczynienia. Już tylko uwzględniając omówione dotychczas okoliczności sąd uznaje, że należne powódce zadośćuczynienie musi wynosić co najmniej 20.000-30.000 zł. Wystąpiły jednak i dodatkowe czynniki, które sprawiają, że należne zadośćuczynienie należy podwyższyć co najmniej do kwoty 50.000 zł. Czynniki te zostaną omówione poniżej.

Jeden z czynników wpływający zdaniem sądu na przyznanie zadośćuczynienia w kwocie wyższej niż rzeczony 20.000-30.000 zł to kwestia utraty przez powódkę pełnej sprawności, zwłaszcza w pierwszych tygodniach po wypadku i związana z tym zależność od osób trzecich. Po wypadku powódka przebywała w szpitalu, a po wypisaniu przez kilka tygodni wymagała pomocy syna oraz znajomych. Przykładowo I. P. nie mogła sama wstać bez asekuracji drugiej osoby

czy iść do sklepu bądź apteki. W przypadku osoby, która – tak jak powódka – do czasu dotychczas była w pełni sprawna, powyższe niedogodności wydatnie potęgują rozmiar doznanej krzywdy, co jest związane z poczuciem uzależnienia.

Sąd nie stracił z pola widzenia także faktu, że jak wynika z przeprowadzonych dowodów skutki wypadku dalece wykraczały poza fizyczne cierpienia, ale spowodowały u powódki także liczne obawy i lęki. Z tej przyczyny powódka odbywała terapię psychologiczną. Jasno to pokazuje, że wypadek z dnia 2 października 2017 r. nie był jedynie incydem, o którym powódka mogła zapomnieć po kilku dniach, gdy wyszła ze szpitala. Wypadek ten oddziaływał na samopoczucie powódki w okresie dalszych miesięcy, co musiało być uwzględnione jako czynnik znacznie podwyższający rozmiar należnego zadośćuczynienia.

Sąd uwzględnił także, że skutki zdarzenia szkodowego wpłynęły w istotnym stopniu na dezorganizację życia I. P. w kolejnych miesiącach od dnia 2 października 2017 r., albowiem cały proces rekonwalescencji wiązał się z podejmowaniem cykli rehabilitacji. Powódka nie dosyć, że doznała cierpienia związanym z samym wypadkiem, to w celu powrotu do zdrowia musiała także zmienić swoje plany życiowe w celu uczestnictwa różnych formach rehabilitacji. Stwarzało to zdaniem sądu dodatkową niedogodność, potęgującą w istotnym stopniu doznana krzywdę. Sąd w tym kontekście uwzględnił również, że po zdarzeniu szkodowym powódka przeorganizowała swój tryb życia w zakresie sposobu spędzania wolnego czasu, w tym zaprzestała częstych spotkań towarzyskich i zmieniła środek transportu (unikając korzystania z metra). Zrezygnowała także z zarobkowego wyjazdu za granicę. Powyższe wpływa na zwiększenie rozmiaru krzywdy doznanej przez powódkę na skutek zdarzenia z dnia 2 października 2017 r. Krzywda ta jest tym większa, jeśli zważyć, że pomimo przeprowadzenia żmudnego procesu rehabilitacji, powódka nie odzyskała sprawności sprzed zdarzenia szkodowego, a ponadto, jak wynika z opinii biegłych, najpewniej już nigdy nie osiągnie sprawności ruchowej sprzed zdarzenia z dnia 2 października 2017 r. Tego typu diagnoza zdaniem sądu istotnie zwiększa rozmiar krzywdy, albowiem rodzi poczucie bezsensu i żalu związanego z faktem, że wykonana praca rehabilitacyjna nie doprowadziła do stanu sprzed wypadku.

Ponadto rozważał kwestię wpływu zdarzenia z dnia 2 października 2017 r. na aktualny stan zdrowia powódki. Kwestia ta ma kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy i prowadzi do wniosku, że należne zadośćuczynienie trzeba podwyższyć co najmniej do kwoty 50.000 zł. Z przeprowadzonego w tej sprawie dowodu z opinii biegłych wynika, że stan czynnościowy stawu barkowego I. P. po zdarzeniu

z dnia 2 października 2017 r., choć znośny, należy uznać za praktycznie nieodwracalny. W tej sprawie mamy zatem do czynienia z sytuacją dożywotniej utraty przez pokrzywdzonego pełnej sprawności – co sąd ustalił na podstawie wniosków biegłych, którzy wskazali, że możliwe jest jedynie kilkustopniowe poprawienie ruchu odwodzącego, lecz stan sprawności ruchowej stawu barkowego sprzed zdarzenia z dnia 2 października 2017 r. może nie zostać już osiągnięty, a ogólny stan zdrowia powódki określić należy jako średni z tendencją do pogarszania się. Okoliczność tę sąd rozważył wszechstronnie, nie zważając na sugestie biegłych co do tego, że skoro powódka jest emerytką, to nie powstaje dla niej problem w wykonywaniu niektórych czynności wymagających obu kończyn. Sugestia ta, jak już wspomniano przy ocenie dowodów, nie była istotna dla rozstrzygnięcia sprawy. Przedmiotem tej sprawy była bowiem ocena doznanej przez powódkę krzywdy, a nie ocena przydatności do pracy zawodowej. Wykonywanie pracy zawodowej, nawet w przypadku osoby w wieku około 70 lat, powinno zależeć od swobodnej decyzji człowieka. Ograniczenie swobody podejmowania tej decyzji wpływa istotnie na rozmiar krzywdy. Tak było w przypadku powódki, która wcale nie zamierzała zrezygnować z aktywności zawodowej, albowiem planowała wyjazd zarobkowy za granicę, a ponadto przymierzała się do pisania książki. Z tych planów musiała jednak zrezygnować, albowiem nawet praca przy laptopie nastęrczała I. P. dolegliwości bólowych. Nawet gdyby powódka nie musiała zrezygnować z jakichś planów, to niewątpliwie doznała ogromnej krzywdy, albowiem z osoby zdrowej stała się częściowo niepełnosprawna. Tak należy bowiem określić sytuację, w której kobieta w wieku powódki nie może samodzielnie zapiąć biustonosza czy wykonywać prac domowych takich jak wieszanie firanek czy wkładanie ubrań na wyższą półkę. Treść przeprowadzonego w sprawie dowodu z opinii biegłych potwierdza, że następstwa doznanych przez I. P. urazów są istotnym problemem w codziennym życiu. Nie ma żadnych podstaw do uznania, że doświadczone przez powódkę ograniczenia w życiu codziennym są związane z jej wiekiem. Powódka do dnia 2 października 2017 r. była osobą zdrową i aktywną – o czym zdaniem sądu jasno świadczy fakt, że swobodnie podróżowała metrem do odległych dzielnic W. oraz jeździła do innych

miast w celu odwiedzenia rodziny i znajomych. Gdyby powódka przed wypadkiem doświadczała istotnych ograniczeń w życiu codziennym, z pewnością nie planowałaby też wyjazdu zagranicznego w celach zarobkowych.

Na rozmiar krzywdy powódki dodatkowo wpływa także kwestia wieku powódki. W chwili wypadku powódka miała prawie 70 lat. Dla osoby w tym wieku rozmiar krzywdy doznanej w wyniku wypadku był większy niż w przypadku osoby bardzo młodej. U zdrowej osoby młodej doznanie poważnych obrażeń w wyniku upadku ze schodów rodziłoby uzasadnioną sprawnością organizmu nadzieję na szybką poprawę zdrowia. Tymczasem u osoby starszej wypadek rodzi naturalną obawę, że z uwagi na zmniejszone możliwości regeneracji organizmu, powrót do pełnej sprawności nie będzie już możliwy. Ponadto trzeba uwzględnić, że osoba w wieku starszym na ogół oczekuje, że będzie mogła spędzić kolejne lata życia w spokoju i zdrowiu, w pełni ciesząc się życiem po zaprzestaniu lub zmniejszeniu aktywności zawodowej. W przypadku powódki oczekiwania te zostały zaburzone, albowiem musi mierzyć się z myślą, że nie najpewniej nie powróci już do pełnej sprawności.

Rzeczywistego rozmiaru krzywdy doznanej przez I. P. nie może w tej sprawie przysłonić okoliczność, że dziś – po upływie około 6 lat od wypadku – jej stan zdrowia nie jest już tak zły jak jeszcze w latach 2017-2018. Doświadcza nadal pewnych utrudnień, ale nie towarzyszą jej już takie dolegliwości bólowe i ograniczenia jak w pierwszych miesiącach po wypadku. W tym kontekście wymaga jednak szczególnego podkreślenia, że już w 2017 r. powódka rozpoczęła długą i różnorodną rehabilitację. Z powyższego płynie wniosek, że I. P. przede wszystkim dzięki swojej ciężkiej pracy i własnemu samozaparciu zawdzięcza aktualny stan zdrowia i możliwość w miarę normalnego funkcjonowania. Także i tę okoliczność sąd uwzględnił oceniając wysokość należnego stronie powodowej zadośćuczynienia, mając na uwadze, że konieczność odbywania rehabilitacji, w tym przebywania w ośrodku rehabilitacyjnym przez kilka miesięcy w 2018 r., potęgowała doznaną przez powódkę krzywdę. Tym samym okoliczność, że obecnie powódka osiągnęła lepszy poziom życia niż w latach 2017-2018 nie może przesłonić faktu, że kulminacja krzywdy przypadała na okres pierwszych kilku miesięcy po wypadku – co było związane zwłaszcza z odczuwanym wówczas bólem – i że właśnie szczególnie za cierpienia w tym okresie należy się wysokie zadośćuczynienie. Wysokość tego zadośćuczynienia powinna być na tyle wysoka, aby zrekompensować stronie powodowej nie tylko dotychczasowe cierpienia fizyczne i psychiczne, ale również znaczny rozmiar krzywdy w postaci nieodwracalnej utraty pełnej sprawności, co powódka będzie odczuwać do końca życia. Fakt polepszenia stanu zdrowia powódki po okresie około dwuletniej rehabilitacji nie przemawia więc za oddaleniem w jakiejś części roszczenia o zadośćuczynienie. Wymaga przy tym podkreślenia, że gdyby znaczne ograniczenia fizyczne doznawane w latach 2017-2018, uniemożliwiające całkowicie samodzielne funkcjonowanie, trwały u powódki aż do dzisiaj, to kwota należnego powódkę zadośćuczynienia musiałaby być znacznie wyższa niż 50.000 zł.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności sąd uznał za zasadne zasądzenie na rzecz powódki kwoty 50.000 tytułem zadośćuczynienia. W ocenie sądu taka kwota odpowiada rozmiarowi krzywdy powódki i jest adekwatna do jej cierpień doznanych wskutek wypadku. Sąd uznał, że zasądzona kwota zadośćuczynienia nie może być uznana za nadmierną. W przypadku trwałej utraty zdrowia i związanych z tym ograniczeń ruchowych – choćby miały dotyczyć tylko prozaicznych czynności jak wkładanie ubrań do szafy czy zapisanie biustonosza – rozmiar krzywdy jest na tyle wielki, że uzasadnia przyznanie zadośćuczynienia w kwocie nie niższej niż 50.000 zł. Z tych przyczyn sąd na podstawie art. 444 § 1 k.c. w zw. z art. 445 k.c. zasądził na rzecz powódki zadośćuczynienie w żądanej kwocie 50.000 zł.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, na zasądzoną w punkcie I wyroku sumę 57.700,20 zł składają się omówione wyżej kwoty 7.700,20 zł tytułem odszkodowania i 50.000 zł tytułem zadośćuczynienia. Suma ta została zasądzona od pozwanej (...) sp. z o.o. na podstawie art. 435 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. w zw. z art. 445 k.c., albowiem – jak wyjaśniono – ta pozwana odpowiada za szkodę powódki na zasadzie ryzyka (art. 435 § 1 k.c.). Ta sama suma została zasądzona od (...) S.A., albowiem odpowiedzialność tej pozwanej – jako ubezpieczyciela odpowiedzialności cywilnej pozwanej (...) sp. z o.o. – względem I. P. ma podstawę w art. 822 § 1 k.c., z którego wynika, że ubezpieczyciel jest zobowiązany do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, wobec których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo ubezpieczony. Zgodnie z art. 822 § 4 k.c.

„Uprawniony do odszkodowania w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczenia bezpośrednio od ubezpieczyciela”.

Kwota 57.700,20 zł została zasądzona od obu pozwanych in solidum, czyli z zastrzeżeniem, że spełnienie świadczenia przez którąkolwiek z pozwanych zwalnia drugą z pozwanych do wysokości dokonanej zapłaty. Na gruncie wykładni art. 822 k.c. przyjmuje się, że uprawnionym do odbioru świadczenia z tytułu ubezpieczenia jest osoba trzecia, wobec której odpowiedzialność ponosi ubezpieczający (ubezpieczony). Na podstawie art. 822 § 4 k.c. osoba ta ma prawo dochodzić świadczenia ubezpieczeniowego bezpośrednio od ubezpieczyciela (actio directa), nie tracąc przy tym prawa do żądania naprawienia szkody od sprawcy. Nie budzi przy tym wątpliwości, że odpowiedzialność obu podmiotów wyznacza stosunek solidarności nieprawidłowej zwanej in solidum (por. G. Sikorski [w:] Kodeks cywilny. Komentarz aktualizowany, red. J. Ciszewski, P. Nazaruk, LEX/el. 2023, art. 822). Istota odpowiedzialności in solidum polega na tym, że kilku dłużników jest odpowiedzialnych za spełnienie takiego samego rodzajowo świadczenia, które zmierza do zaspokojenia tego samego interesu prawnego wierzyciela, spełnienie zaś świadczenia przez jednego z dłużników zwalnia pozostałych. Jak wynika z wyroku Sądu Najwyższego z dnia 14 sierpnia 1997 r., II CKU 78/97 (publ. Legalis) konstrukcja odpowiedzialności in solidum zachodzi wówczas, gdy niemożliwe jest jednocześnie określenie części świadczenia należnego od każdego z dłużników. Nie chodzi przy tym o niepodzielność samego świadczenia, lecz niepodzielność przyczyny, która doprowadziła do obowiązku świadczenia.

Sąd w punkcie I wyroku poczynił ponadto zastrzeżenie, że odpowiedzialność (...) S.A. obejmuje kwotę przekraczającą 5.000 zł. Nastąpiło na skutek udowodnienia przez pozwaną (...) S.A., że jej odpowiedzialność jest ograniczona w wyniku zastrzeżenia w treści umowy zawartej z (...) sp. z o.o. tzw. franszyzy redukcyjnej do kwoty 5.000 zł. W praktyce ubezpieczeniowej zdarza się, że zakłady ubezpieczeń w toku oceny ryzyka szkodowego i w ramach kalkulacji składki przerzucają na ubezpieczonych część ryzyka za zdarzenie ubezpieczeniowe. Do modeli obniżania ryzyka ubezpieczeniowego należą m.in. franszyza integralna i franszyza redukcyjna. Ta pierwsza powoduje zwolnienie ubezpieczyciela z obowiązku wypłaty odszkodowania, jeżeli wartość szkody nie przewyższa ustalonej w umowie kwoty. Z kolei druga metoda w swoim klasycznym ujęciu skutkuje zmniejszeniem odpowiedzialności ubezpieczyciela o pewną z góry ustaloną kwotę (por. wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 22 grudnia 2017 r., III Ca 1439/17, orzeczenia.ms.gov.pl).

W niniejszej sprawie zostało ustalone, że Towarzystwo, udzielając ochrony pozwanej (...) sp. o.o., zastrzegło uprawnienie do pomniejszania wypłacanych przez siebie odszkodowań o kwotę 5.000 zł, w ramach konstrukcji franszyzy redukcyjnej (por. k. 165). Znalazło to odzwierciedlenie w punkcie I wyroku, w którym sąd zastrzegł, że (...) S.A. odpowiada jedynie w granicach przekraczających kwotę 5.000 zł – co ma ten skutek, że jest zobowiązana do zapłaty powódce kwoty o 5.000 zł niższej niż suma roszczeń głównego i roszczenia odsetkowego opisanych w punkcie I wyroku.

W punkcie I wyroku sąd orzekł o odsetkach ustawowych za opóźnienie na podstawie art. 481 § 1 i 2 k.c., a w odniesieniu do pozwanej (...) S.A. także na podstawie art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (dalej zwanej jako: ustawa o ubezpieczeniach obowiązkowych). Zgodnie z art. 481 § 1 k.c. „Jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi”, przy czym z art. 481 § 2 k.c. wynika, że jeżeli stopa odsetek za opóźnienie nie była oznaczona, należą się odsetki ustawowe za opóźnienie. Zgodnie zaś z art. 14 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych „Zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowanie w terminie 30 dni licząc od dnia złożenia przez poszkodowanego lub uprawnionego zawiadomienia o szkodzie”.

Powódka w tej sprawie domagała się od obu pozwanych zasądzenia zadośćuczynienia i odszkodowania. Termin spełnienia tych świadczeń przez pozwaną (...) S.A., jako osoby odpowiedzialnej za szkodę na zasadzie ryzyka, nie został oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania. Wobec tego w stosunku do tej pozwanej zastosowanie znalazł art. 455 k.c., który stanowi, że „Jeżeli termin spełnienia świadczenia nie jest oznaczony ani nie wynika z

właściwości zobowiązania, świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do wykonania”. Powódka żądała zasądzenia odsetek od pozwanej (...) sp. z o.o. od dnia 6 sierpnia 2018 r. do dnia zapłaty. Powódka wezwała tę pozwaną to zapłaty kwoty 60.090,20 zł – a więc całej kwoty dochodzonej w niniejszej sprawie – pismem z dnia 21 czerwca 2018 r. (k. 27-31). Pismo to zostało doręczone pozwanej (...) sp. z o.o. w dniu 29 czerwca 2018 r. – co wynika z treści dołączonego do pozwu pisma z dnia 24 lipca 2018 r. (patrz k. 33). Wobec powyższego sąd uważa, że w dniu 6 sierpnia 2018 r., tj. ponad miesiąc od wezwania, pozwana (...) sp. z o.o. pozostawała już w opóźnieniu ze spełnieniem świadczenia. Sąd uznaje, że spełnienie świadczenia w terminie wspomnianego miesiąca nastąpiłoby „niezwłocznie” w rozumieniu art. 455 k.c. Jest to bowiem wystarczający czas, aby osoby uprawnione do reprezentacji pozwanej (...) sp. z o.o., po ewentualnej konsultacji np. z działem prawnym, mogły ocenić, że żądanie jest zasadne i doprowadzić do wypłaty stronie powodowej żądanej kwoty – zwłaszcza, że o upadku powódki ta pozwana wiedziała już od dnia 2 października 2017 r. Powyższe uzasadniało zasądzenie od (...) sp. z o.o. odsetek ustawowych od należnej kwoty głównej od dnia 6 sierpnia 2018 r., gdyż w tym dniu ta pozwana pozostawała w opóźnieniu ze spełnieniem świadczenia.

Od pozwanej (...) S.A. sąd zasądził odsetki ustawowe dopiero od dnia 6 września 2018 r. Z dołączonych przez powódkę dowodów wynika, że szkoda została zgłoszona Towarzystwu nie później niż w dniu 6 sierpnia 2018 r., albowiem z tej daty pochodzi pismo Ubezpieczyciela zawierające odmowę wypłaty świadczeń na rzecz I. P. (patrz k. 34). Trzydziesty dzień liczony od dnia 6 sierpnia 2018 r. przypadał na dzień 5 września 2018 r. Wobec tego (...) S.A., stosownie do art. 14 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, dopiero od dnia 6 września pozostawała w opóźnieniu z zapłatą całego należnego powódce zadośćuczynienia i odszkodowania. Z powyższych przyczyn żądanie zasądzenia od (...) S.A. odsetek ustawowych liczonych od zasądzonej kwoty głównej za okres od dnia 6 sierpnia 2018 r. do dnia 5 września 2018 r. było niezasadne – gdyż w tym okresie (...) S.A. nie pozostawało jeszcze w opóźnieniu – i dlatego zostało ono oddalone w punkcie II wyroku.

Sąd od obu pozwanych zasądził odsetki ustawowe, zgodnie z żądaniem strony powodowej. Co prawda strona powodowa mogła dochodzić odsetek ustawowych za opóźnienie – co wynika z art. 481 § 2 k.c. – które są wyższe niż zasądzone odsetki ustawowe, ale skoro z uprawnienia tego nie skorzystała, sąd stosownie do art. 321 § 1 k.p.c. zasądził z tytułu opóźnienia jedynie odsetki ustawowe.

W punkcie III wyroku sąd na podstawie art. 100 zd. 2 k.p.c. orzekł o kosztach procesu. Z tego przepisu wynika, że sąd może wyłożyć na jedną ze stron obowiązek zwrotu wszystkich kosztów, jeżeli jej przeciwnik uległ tylko co do nieznaczonej części swojego żądania albo gdy określenie należnej mu sumy zależało od wzajemnego obrachunku lub oceny sądu. Sąd uznał, że strona powodowa uległa tylko co do nieznaczonej części swojego żądania, tj. wyłącznie w zakresie kwoty głównej 2.390 zł, która stanowiła zaledwie 3,97% żądanej kwoty 60.090,20 zł. Wobec tego powódce należy się od strony pozwanej zwrot wszystkich poniesionych kosztów procesu. Na zasądzoną od pozwanych na rzecz strony powodowej kwotę 5.417 zł tytułem kosztów procesu składają się: a) kwota 5.400 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego, ustalona na podstawie § 2 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokacie; b) kwota 17 zł uiszczona tytułem opłaty skarbowej od pełnomocnictwa. Powyższa kwota 5.417 zł została zasądzona solidarnie od obu pozwanych – zgodnie z art. 105 § 2 zd. 1 k.p.c., który stanowi, że „Na współuczestników sporu odpowiadających solidarnie co do istoty sprawy sąd włoży solidarny obowiązek zwrotu kosztów”. Wprawdzie w tej sprawie pozwane odpowiadały in solidum, a nie solidarnie, ale w braku regulacji ustawowej odnośnie obowiązku ponoszenia kosztów procesu przez współuczestników odpowiadających co do istoty sprawy na zasadzie in solidum, przepis art. 105 § 2 zd. 1 k.p.c. został zastosowany przez sąd w drodze analogii.

W punkcie IV wyroku sąd orzekł o kosztach sądowych w postaci wydatków wyłożonych tymczasowo przez Skarb Państwa. Sąd, zgodnie z art. 83 ust. 2 w zw. z art. 113. ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (zwanej dalej jako: u.k.s.c.), do zwrotu wydatków poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa odpowiednio zastosował zasady obowiązujące przy zwrocie kosztów procesu. W tej sprawie zasadą było, że pozwane z uwagi na wynik procesu ponoszą koszty procesu w całości,

a ich odpowiedzialność za koszty procesu jest solidarna. W takim sam sposób pozwane powinny także zwrócić Skarbowi Państwa koszty sądowe. Wobec powyższego w punkcie IV wyroku sąd nakazał pobrać solidarnie od obu

pozwanym kwotę 4.192,24 zł tytułem zwrotu wydatków poniesionych tymczasowo na poczet wynagrodzenia i zwrotu wydatków biegłych, którzy sporządzili w niniejszej sprawie opinie. Wspomniana kwota 4.192,24 zł w całości została pokryta przez Skarb Państwa zgodnie z postanowieniami z k. 425 i 460.

W punkcie V wyroku sąd na podstawie art. 113 ust. 1 u.k.s.c. nakazał pobrać solidarnie od pozwanych na rzecz Skarbu Państwa kwotę 3.005 zł, tytułem należnej w sprawie opłaty sądowej od pozwu, której powódka nie miała obowiązku uiścić – gdyż była zwolniona od tej opłaty. Koszt tej opłaty ostatecznie obciąża pozwane, zgodnie z odpowiednio stosowanymi zasadami obowiązującymi w tej sprawie w zakresie obowiązku zwrotu kosztów procesu.

Z tych wszystkich względów sąd orzekł jak w wyroku.

sędzia Paweł Koperek

ZARZĄDZENIE

1. (...)

2. (...)

sędzia Paweł Koperek

Warszawa, dnia 13 lipca 2023 r.